Nr. 4 Piątek 4 stycznia 1935 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

# Zrównanie w nędzy

Wymówienie umów zbiorowych pracownikom tramwajów i gazowni w Warszawie wyjaśnia ostatecznie kurs polityki komisarycznego zarządu stolicy. Pan Starzyński wykonywa na swoim terenie to, co p. premjer Kozłowski zapowiadał dla całego kraju, mianowicie: **zrównanie na niższym poziomie.** Ponieważ pracownicy administracyjni stolicy są nieco gorzej uposażeni, niż pracownicy gazowni i tramwajów, więc należy krzywdę tamtych „wyrównać" przez krzywdę tych drugich. Jak równość — to równość. Po pracownikach gazowni i tramwajów przyjdzie kolej na pracowników rzeźni, wodociągów i elektrowni, na których „przywileje" rzuciła się już prasa „sanacyjna". Pracownicy elektrowni odczują niebawem dobrodziejstwo „sanacyjnego" sekwestru elektrowni na własnej skórze.

Ta polityka zrównania na niższym poziomie nie może się skończyć inaczej, niż katastrofą. Nie jestto bowiem polityka **powszechnego** zrównania na niższym poziomie, lecz tylko — klas pracujących. Jednocześnie z atakiem na „przywileje" pracowników miejskich, prasa „sanacyjna" odgrzewa stare hasło kapitalistyczne z ubiegłego stulecia: bogaćcie się! Klasy posiadające mają się zbogacać, to jest jeszcze więcej wyzyskiwać ludzi pracy. Klasy pracujące zaś mają się równać na niższym poziomie, co w obecnym stanie rzeczy oznacza: **zrównać się w nędzy.**

**Nie słyszeliśmy** istotnie, by dyrektorzy, przedsiębiorcy, dygnitarze państwowi i stołeczni zrównali się na jakimś niższym poziomie, by obcięto im pensje i dochody, zyski i dywidendy. Tu wyrównania niema, a jeśli jest, to — na coraz wyższym poziomie. W ten sposób pogłębia się coraz bardziej przepaść między klasami posiadającemi a pracującemi; podział dochodu społecznego staje się coraz to niesprawiedliwszy; konflikty społeczne zaogniają się.

„Interesy osobiste nas, pracowników publicznych — stwierdził p. Starzyński na przyjęciu noworocznem na Ratuszu — muszą się pokrywać z interesami miasta i jego ludności".

Pięknie powiedziane, ale praktyka zaprzecza na kazdym kroku temu, co zdaniem p. Starzyńskiego „musi" być. A ponieważ on sam jest kierownikiem gospodarki miejskiej, więc ludność stolicy wyrobi sobie należyte pojęcie o wartości słów prezydenta miasta. Jaki bowiem interes ma miasto i ludność jego w obcinaniu płac robotników miejskich. Zasilanie kasy miejskiej nie może się odbywać jednostronnie kosztem ludności pracującej. Na to można i należy znaleźć inne źródła.

Jaki jest interes miasta i jego ludności, by przez redukcje płac i liczby pracowników miejskich — pogarszać działanie poszczególnych działów gospodarki miejskiej? Już teraz dzięki nieoględnej polityce oszczędności i redukcyj, robionej wciąż po myśli zrównania w nędzy, działy te funkcjonują coraz wadliwiej; zamiast usprawnić się gospodarka — niedołężnieje. A przy tym systemie będzie jeszcze gorzej!

Atak na pracowników miejskich zasługuje na uwagę z innego jeszcze punktu widzenia. Jestto atak nietylko na płace i liczbę zatrudnionych, lecz także na **umowy zbiorowe.** Już prasa „sanacyjna" uderzyła w te umowy, zanim nastąpiło ich wymówienie. W stosunku do przedsiębiorstw prywatnych toleruje się jeszcze umowy zbiorowe. Ale już umowy w samorządach są solą w oku „sanacji". A ZZZ. idzie jej na rękę, jak wynika z przemówienia przedstawiciela tych rozłamowców na przyjęciu u p. Starzyńskiego.

Póki jednak istnieje silna organizacja klasowa, która wywalczyła umowę zbiorową i nadal walczyć będzie o jej utrzymanie, wrogowie umów zbiorowych muszą się liczyć z tą siłą. Dlatego też atak na umowy zbiorowe jest **przedewszystkiem atakiem na organizację klasową i dążeniem do jej utrącenia.** W tym też celu ZZZ. tak gorąco zaleca się do dygnitarzy „sanacyjnych" i uniżenie składa swe oferty.

Robotnicy miejscy stolicy, a wraz z nimi i innych miast, rządzonych przez „sanację", winni się przygotować do energicznej obrony swych praw. Ogół robotników będzie po ich stronie, chodzi tu bowiem o **obronę podstawowych praw do życia.**

(jmb.).

## W „Trzeciej Rzeszy"

# Pochód Schachta do dyktatury gospodarczej

W związku z utrzymującemi się w tutejszych kołach politycznych pogłoskami o bliskiem jakoby ustąpieniu ministra aprowizacji Rzeszy, Darrego, zasługuje na uwagę fakt zwolnienia w ostatnim dniu starego roku szeregu wyższych urzędników tegoż ministerjum i przeniesienie ich w stan rozporządzalności. **Zmiany te łączą się z projektowanem przez dr. Schachta zniesieniem osobnego ministerjum aprowizacji,** którego agendy przejąćby miało ministerjum gospodarki narodowej, na którego czele, jak wiadomo, stoi dr. Schacht. W razie zrealizowania tego projektu dr. Schacht, stałby się niejako **dyktatorem gospodarczym Rzeszy niemieckiej.** — Los dr. Darre'go zdaje się być definitywnie rozstrzygnięty w tym kierunku, że będzie on całkowicie odsunięty od jakiegokolwiek wpływu na ukształtowanie stosunków gospodarczych i socjalnych w Rzeszy niemieckiej. Oznaczałoby to ostateczne zwycięstwo Schachta na polu walki z „radykalizmem" społecznym partji narodowo - „socjalistycznej", w której najtypowszym przedstawicielem radykalnego programu gospodarczego był właśnie minister Darre. Nielaska, w jaką w kierowniczych sferach hitlerowskich popadł Darre, tłumaczy się m. in. poważnemi niepowodzeniami zainicjowanej przez niego polityki agrarnej. Poszczególne zarządzenia min. Darre w tej dziedzinie wywołały niezadowolenie nietylko w kołach niemieckiej wielkiej własności ziemskiej, ale również wśród chłopów niemieckich. W ostatnim czasie w różnych częściach Rzeszy doszło nawet do demonstracyj chłopskich przeciwko ministrowi Darre. (ATE).

**Dr. Schacht jest, jak wiadomo, najwybitniejszym mężem zaufania niemieckiego kapitału finansowego.**

## Jak po grudzie

# Min. Laval jedzie jednak do Rzymu

ROZMOWY W RZYMIE.

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Ambasador francuski w Rzymie de Chambrun oraz włoski podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych Suvich, odbyli w dn. 1 stycznia nową konferencję, która przeciągnęła się do wieczora, równolegle do rozmów francusko-włoskich, toczących się w Paryżu. W czasie tej rozmowy omawiano sprawę objekcyj wysuniętych ze strony Austrji w kwestji gwarancji jej niepodległości przez tak zw. państwa sukcesyjne na tych samych podstawach co Francja i Włochy.

Po zakończeniu rozmów rozeszły się pogłoski, że rozważana ma być sprawa ewentualnego rozszerzenia projektu gwarancyjnego przez przystąpienie doń nowego państwa, nienależącego do „Małej Ententy". W każdym razie rozwój dotychczasowych pertraktacyj zdaje się nie wskazywać na bliski termin ostatecznego załatwienia całej sprawy.

(PAT.)

TO NIE PÓJDZIE ŁATWO...

Naogół biorąc, prasa paryska nie wierzy w możliwość osiągnięcia wyników, które pozwoliłyby Lavalowi udać się do Rzymu w najbliższej przyszłości. Niektóre z pism są jednakże odmiennego zdania. „Petit Parisien" wierzy w możliwość wyjaśnienia sytuacji jeszcze w ciągu najbliższych godzin. Rokowania w dn. 1 stycznia, jak donosi dziennik, miały przedewszystkiem na celu przezwyciężenie opozycji austrjackiej w sprawie ewentualnego poparcia układu przez „Małą Ententę". „Echo de Paris" jest zdania, iż sprawy afrykańskie nie nastręczają poważniejszych trudności. Dziennik uważa, iż porozumienie francusko - włoskie byłoby niepomyślne gdyby nie odrzuciło rewizjonizmu.

(PAT.).

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że prezydent Lebrun jest zwolennikiem przeprowadzenia projektu wizyty Lavala w Rzymie w jaknajszybszym terminie. Dzienniki poranne zaznaczają, że trudności, które wyłoniły się ostatnio w rokowaniach francusko-włoskich, nie zostały przezwyciężone.

„Oeuvre" donosi, że poseł austrjacki, baron Egger Möllwald, który wraz z delegatem do Ligi Pflugelem złożył wizytę ministrowi Lavalowi, miał wyrazić zgodę Rządu austrjackiego na projekt paktu środkowo europejskiego. Austrja nie protestuje przeciwko udziałowi w pakcie państw sukcesyjnych o ile posiadają one wspólną granicę z republiką austrjacką. W ten sposób sprzeciw co do udziału Rumunji został utrzymany.

„Echo de Paris" zaznacza, że rozmowy rzymskie między Mussolinim i Suvichem z jednej a ambasadorem francuskim hr. de Chambrun z drugiej strony nie zostały zakończone.

„Journal" wyraża pogląd, że pośrednictwo Anglji pomiędzy Francją a Włochami nie jest wskazane (ATE.)

## Podróż rzymska Lavala

**Ogłoszono urzędowo, że zaproszony przez Rząd włoski min. Laval dziś o godz. 20 min. 30 wyjedzie do Rzymu.**

**Min. Laval na posiedzeniu Rady Ministrów przedstawił przebieg dotychczasowych rokowań francusko - włoskich. Min. Laval odbędzie w Rzymie rozmowy na tematy interesujące oba kraje, a dotyczące polityki ogólnej w myśl prowadzonych od pewnego czasu rozmów dyplomatycznych. (PAT).**

# 60 górników czeka w kopalni na śmierć

## Tragedja w podziemiach kopalni „Baśka"

**Sytuacja na kopalni „Baśka" w Gołonogu, z godziny na godzinę staje się poważniejszą.**

**W niedzielę wieczorem sytuacja strajkowa została zaostrzona, ponieważ przebywający w podziemiach, po porozumieniu się, zastosowali głodówkę. Nie przyjęli oni już dostarczonego im przez rodziny pożywienia. Na powierzchni rozgrywały się dramatyczne sceny, gdy bowiem decyzję o głodówce zakomunikowano najbliższym, wśród kobiet i dzieci wybuchł poszechny płacz.**

**Równocześnie z zastosowaniem głodówki, strajkujący odczepili windę od liny, przerywając w ten sposób ostatnie połączenie ze światem.**

**„Polonia" pisze, że rozpaczliwy strajk robotników „Baśki" poruszył całe Zagłębie, wywołując, zwłaszcza wśród górników, żywe współczucie. Na ulicach miast o niczem się nie mówi, tylko o tragedji nieszczęśliwych, tak strasznie krzywdzonych robotników.**

**Wczoraj w godzinach rannych na teren kopalni wkroczyła policja, która usunęła z powierzchni kopalni kilkudziesięciu górników.**

**Na widok policji część górników zdołała pospiesznie zjechać windą na dół kopalni.**

**Położenie górników, dobrowolnie zamkniętych w kopalni jest tragiczne. Woda podnosi się z każdą godziną.**

**Lada godzina wskutek podmycia stempli mogą zawalić się stropy.**

**Górnicy zdecydowani są ponieść raczej śmierć, niż zgodzić na ustąpienie.**

**Tragiczną sytuację pogłębia fakt, iż władze śląskie stoją na stanowisku unieruchomienia i zatopienia kop. „Baśka", twierdząc, że jej odwodnienie jest w tej chwili niemożliwe.**

**Górnicy oświadczyli wczoraj, że nie wyjdą na powierzchnię, dopóki nie dostaną gwarancji pracy.**

# Włochy chcą objąć protektorat nad Abisynją

„Daily Telegraph" zamieszcza korespondencję swego specjalnego wysłannika z Adis Abeby w sprawie stosunków włosko - abisyńskich. Korespondencja ta przedstawia sytuację w czarnych kolorach. Dziennikarz włoski stwierdza, że abisyńskie koła miarodajne są przekonane, że Włochy wzamian za ustępstwa na rzecz tezy francuskiej w Europie środkowo - wschodniej otrzymają wolną rękę w Abisynji. **Polityka włoska, zdaniem tych kół, zdąża wytrwale do protektoratu nad Abisynją. W tych warunkach nastroje antywłoskie w** całym kraju są bardzo silne. Krążą uporczywe pogłoski o koncentracji wojsk włoskich w kolonjach Somali i Erytrei. Korespondent zaznacza, że Anglja, która zajmuje obecnie stanowisko wyczekujące, będzie prędzej, czy później zmuszona wyjść z tej rezerwy i wypowiedzieć się za jedną ze stron. Anglja jest zainteresowana w tej sprawie, ponieważ m. in. chodzi tu o źródła Niebieskiego Nilu; wybudowanie tamy na jeziorze Tana byłoby niekorzystne dla systemu nawodnienia Egiptu (ATE.).

# 408.000 bezrobotnych zarejestrowanych

**W okresie świątecznym liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 18.765 i wyniosła na dzień 29 grudnia 408.173 osób.**

Statystyka bezrobocia w Polsce **nie notowała dotychczas na koniec grudnia tak wielkiej ilości zarejestrowanych bezrobotnych.**

Na Górnym Śląsku liczba zarejestrowanych osiągnęła cyfrę 104.039 osób, co w porównaniu z poprzednim wykazem, oznacza wzrost o 3.389 osób.

W Łodzi liczba zarejestrowanych wzrosła o 1563 do 35359 osób.

**Wzrost bezrobocia wskazują też wszystkie inne miasta, z wyjątkiem Warszawy, gdzie liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 697 do 32.659 osób.** (PRESS).

# Blok ukraińskich partyj socjalistycznych

**W dniach od 29 do 31 grudnia 1934 r. odbywała się we Lwowie konferencja przedstawicieli czterech partyj socjalistów ukraińskich, a mianowicie: 1) USDP. (Ukraińskiej Socjalno - Demokratycznej Partji), 2) USRP. (Ukr. Socjalistyczno - Radykalnej Partji), 3) USDRP. (Ukr. Socjalno - Demokratycznej Robotniczej Partji), oraz 4) UPSR. (Ukr. Partji Socjalistów - Rewolucjonistów). Dwie pierwsze partje pracują na terenie Państwa Polskiego, zaś inne zastępują Ukrainę Przydnieprzańską, znajdująca się obecnie pod władzą ZSSR.**

**Konferencja przedstawicieli czterech ukraińskich partyj socjalistycznych omówiła i uzgodniła szereg spraw natury politycznej, oraz organizacyjnej i utworzyła BLOK UKRAIŃSKICH PARTYJ SOCJALISTYCZNYCH.**

**Uchwały, powzięte na konferencji, podamy osobno.**

## Kom. Konstytucyjna Senatu

Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Senatu J. Targowski zwołał posiedzenie Komisji Konstytucyjnej Senatu na poniedziałek dn. 7 stycznia o godz. 11 rano. Na porządku dziennym dyskusja nad projektem ustawy konstytucyjnej (PAT).

**W Z.S.S.R.**

# Akty teroru i aresztowania

„Daily Express" donosi o zastrzeleniu w Kijowie przez komisarza Lublina dwuch urzędników G. P. U., którzy mieli go aresztować. Po dokonaniu tego czynu Lublin zdołał zbiec. Władze sowieckie wysłały za nim list gończy. Dziennik twierdzi poza tem, że w Moskwie został aresztowany przewodniczący sowietu moskiewskiego, Smirnow. (ATE.)

# W Hiszpanji

## „Uspokojony" kraj

Patrol wojskowy spotkał się w górach Quiros z grupą rewolucjonistów, którzy ukrywali się tam od czasu stłumienia powstania w październiku. Podczas strzelaniny, jaka się wywiązała, dwuch powstańców zabito. (PAT).

Komisarz rządowy w Gijon w procesie przeciwko uczestnikom ruchu powstańczego wystąpił z żądaniem kary śmierci przeciwko 26-u oskarżonym o udział w wypadkach. (PAT).

PRAWDZIWY LUD HISZPAŃSKI.

Władze barcelońskie zostały zaskoczone w najwyższym stopniu poleceniem Najwyższego Trybunału natychmiastowe go zwolnienia z więzienia ex - premjera Azany i posła socjalistycznego Bello, oskarżonych o udział w rewolucji październikowej i o zmoszenie się z przywódcami rewolucji katalońskiej.

Miarą popularności Azany było owacyjne powitanie go przez zgromadzoną w porcie publiczność w momencie opuszczenia Azana był więziony na okręcie „pływającego więzienia", w którym przebywał zgorą dwa miesiące. (PAT)

ICH POWRÓT.

Rząd hiszpański zamianował gen. gubernatorem Katalonji p. Portella Valladares b. gubernatora cywilnego miasta Barcelony z czasów monarchji i ex-ministra oświaty ostatniego gabinetu przed zamachem Primo de Rivery. Z chwilą tej nominacji wchodzi w życie ustawa zawieszająca autonomię prowincji katalońskiej. (PAT.)

# Rewolucja w Albanji

## trwa jednak dalej

Według niepotwierdzonych wiadomości prywatnych, pochodzących z Korfu wbrew oficjalnym zaprzeczeniom w Albanji trwa nadal wrzenie rewolucyjne, W Tiranie w pobliżu pałacu królewskiego wybuchły rzekomo bomby, powodujące poważne szkody materjalne. Według informacyj pochodzących z tych samych źródeł, szef powstańców Bargbiartaris rzekomo dostał się do niewoli podczas utarczki w pobliżu Skutari. (PAT).

# O „zdradzie" Roehma

W czasie noworocznego apelu „szturmówek" w Lustgartenie w Berlinie wygłosił przemówienie wyższy komendant grupy von Jagow, który m. in. oświadczył: „W ubiegłym roku organizacje szturmowe wskutek zdrady kilku przywódców doznały ciężkiego ciosu. Nie wolno jednak patrzeć wstecz, lecz trzeba iść drogą spełnienia obowiązków. Von Jagow zapowiedział, że w roku 1935 „szturmówki", zgodnie z wolą kanclerza Rzeszy, wystąpią znowu na czoło ruchu, odzyskując dawny szacunek (PAT).

# Wyrzucają mundury przez okno

„Nation Belge", burżuazyjne pismo belgijskie, przynosi ciekawą korespondencję z Berlina. Korespondent stwierdza, że w Niemczech panuje powszechne naprężenie, niepewność jutra, nastrój trwogi i paniki. W rozmowie z pewnym wybitnym hitlerowcem, piastującym wysokie stanowisko państwowe, korespondent usłyszał słowa zjadliwej krytyki pod adresem otoczenia Hitlera. Dostojnik ten nazywa ludzi z otoczenia Hitlera.. Rasputinami.

Niezadowolenie wżarło się głęboko w szeregi szturmowców i sztafetowców hitlerowskich, którzy w ten sposób protestują przeciw stosunkom obecnym, że wnocy wyrzucają przez okno swe mundury. Znana mundury te zbiera się po cichu, by nie zwracano na nie uwagi. Mundurów tych nabrało się podobno całe [illegible]

Pisać o tem oczywiście niewolno.

# Ochrona przed... zamachami

W dniu przyjęć noworocznych prezydent Francji Lebrun użył po raz pierwszy nowego typu samochodu, który nie posiada wcale stopni. Jak wykazał zamach marsylski, stopnie w samochodzie ułatwiała zamachowcom wykonanie zbrodni. (ATE).

# Straszny wypadek

## Samochód w rzece

Wczoraj wieczorem wydarzył się w pobliżu Tours straszny wypadek. Samochód, w którym znajdowało się trzy osoby, a m. in. pewien ślepy nauczyciel śpiewu, wpadł koło Montlouis do Loary. Wypadek został zauważony dopiero po kilku godzinach; z rzeki wydobyto zwłoki trzech pasażerów auta. Koło Lorient wpadł do rzeki Cust powóz konny. Dwie osoby utonęły. Zwłok zostały porwane przez prąd. (ATE).

# Proces

## o zabójstwo synka Lindbergha

Wczorajsza prasa poranna Nowego Jorku jest zapełniona wiadomościami i fotografjami, dotyczącemi procesu przypuszczalnego zabójcy dziecka Linbergha Hauptmana. Gmach, w którym odbywa się proces jest pokryty ze wszystkich stron specjalnemi przewodami telegraficznemi i telefonicznemi, założonymi przez dzienniki amerykańskie. Prasa zawiadamia, iż instalacje te wystarczyłyby na zadośćuczynienie potrzebom miasta o miljonie mieszkańców. (PAT).

# Szpiegostwo japońskie w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą, że w St. Petersbourg, w stanie Floryda, aresztowano wczoraj pewnego Japończyka, studenta uniwersytetu „Columbia" w Nowym Jorku, nazwiskiem Yoshio Matsua, pod zarzutem szpiegostwa. Przy aresztowanym znaleziono zdjęcia fotograficzne amerykańskich urządzeń portowych, oraz plan krążownika „Trenton". Podczas przesłuchania policyjnego, Matsua oświadczył, że należy do korpusu oficerów rezerwy marynarki japońskiej.

# Ankieta w sprawie teroru

Agencja PID. dowiaduje się, że Rządowi polskiemu za pośrednictwem delegacji w Genewie, doręczony został tekst ankiety rozpisanej przez Ligę Narodów w myśl uchwał powziętych na ostatniej sesji w sprawie zwalczania teroru politycznego. Polska, jak i inne państwa europejskie udzielą w tej sprawie odpowiedzi do dnia 1 kwietnia 1935 roku.

# Kłopoty małych ludzi z Wiednia

Faszystowski i komisaryczny magistrat wiedeński postanowił przemianować wszystkie place i ulice miasta, noszące nazwy działaczów socjalistycznych. Zarządzenie to zostało częściowo wykonane. Między innemi ulica Jean Jauresa otrzymała nazwę.. jednego z generałów austrjackich zmarłego w 1932 roku. Plac Karola Marksa otrzymać ma nazwę placu kanclerza Dollfussa.

# Noworoczny spokój

## w Nowym Jorku

Prasa amerykańska podkreśla, że uroczystości połączone z obchodem nowego roku miały przebieg niezwykłanie spokojny, zwłaszcza w Nowym Jorku. Ilość wypadków jest bardzo mała. W katastrofach automobilowych zginęły tylko 2 osoby. Pozatem zanotowano jeszcze tylko jeden wypadek gwałtownej śmierci. (PAT).

# Samolot rumuński spadł

W pobliżu Karlsruhe w dn. 1 stycznia po południu z wysokości tysiąca metrów spadł samolot rumuński. W katastrofie zginął lotnik Dimitrescu, dwaj pasażerowie zdołali się uratować, wyskakując ze spadochronami. Samolot zdążał do Paryża. Przyczyna katastrofy jest nieznana. (PAT).

# Jubileusz „Timesa"

Z okazji 150-lecia istnienia „Times" wydał wczoraj numer specjalny. Na pierwszej stronie gazety znajduje się pismo gratulacyjne króla Jerzego V. Numer zawiera życiorysy wydawców, redaktorów i korespondentów zagranicznych pisma od początku jego istnienia. Specjalny artykuł poświęcono zmianom w upodobaniach czytelników i wypływającej stąd ewolucji gazety. (PAT).

# Samobójstwo

## magnata finansowego

„Daily Express" w depeszy z Johannesburga donosi o samobójstwie Karola Senina z Nowego Jorku, jednego z dyrektorów Metro Goldwin, który zastrzelił się na balkonie swego apartamentu. (PAT).

# Nowa ekspedycja adm. Byrda

Admirał Byrd projektuje nową antarktyczną ekspedycję naukową. O ile stan lodów pozwoli, statek ekspedycji adm. Byrda „Bear of Oakland" uda się na zbadanie terenów położonych na północ od ziemi „Edwarda 7-go". (PAT).

# Umarzanie kosztów egzekucyjnych

Urzędy podatkowe otrzymały na podstawie nowej ordynacji nowe prawo w dziedzinie umarzania należności podatkowych. Naczelnicy urzędów będą mogli we własnym zakresie umarzać drobne należności z tytułu kosztów egzekucyjnych w stosunku do ubogich płatników. Umarzane koszty egzekucyjne nie mogą jednakże przekraczać 25 złotych. (PID.).

# Nowe kontyngenty na wwóz sowieckich towarów

W b. tygodniu wszedł w życie nowy układ kontyngentowy pomiędzy Polską a ZSSR. Na podstawie tego układu wzamian za wyroby metalurgiczne dostarczane przez Polskę Sowietom ZSSR. otrzymało nowe kontyngenty na przywóz luksusowych artykułów żywnościowych, jak wina i kawioru, ryb. owoców, chemikalji, nici i t. p. (PID.).

# Konfiskata odezwy drukarzy

Odezwa wydana przez warszawski oddział Związku Drukarzy przed zebraniem w sprawie „Narody Robotnicze" w Warszawie uległa konfiskacie.

# Turcja przed nowemi wyborami

Zgromadzenie narodowe Turcji zakończyło swe prace dn. 23 grudnia r. ub.

Była to czwarta kadencja izby noszącej nazwę „Kurułtaj". Izba odbyła 287 posiedzeń, uchwaliła 801 ustaw. Na zakończenie sesji przewodniczący Kazım Ozlap w dłuższem przemówieniu podniósł sukcesy czwartej legislatury odrodzonego państwa tureckiego. Wśród sukcesów tych przewodniczący wymienił wejście Turcji do Ligi Narodów i przystąpienie do paktu bałkańskiego. W dziedzinie polityki gospodarczej na okres tej kadencji przypada rozwój uprzemysłowienia Turcji, a w dziedzinie polityki wewnętrznej — ustawy o nazwiskach, o przyznaniu praw obywatelskich kobietom, o oczyszczeniu języka tureckiego, wreszcie o zwiększeniu sił zbrojnych armji tureckiej.

Przygotowania do nowych wyborów są w toku. Nowa Izba zbierze się dn. 1 marca.

W obecnym okresie w razie nagłej potrzeby może być zwołana izba, która zakończyła kadencję, na sesję nadzwyczajną.

Nowy „Kurultaj" składać się będzie z 407 lub 413 deputowanych, t. j. o 90 lub 95 więcej niż obecny. Każdy deputowany reprezentować będzie 40.000 wyborców. (PAT.).

# „Tydzień milczenia"

Triest po Rzymie i Medjolanie zorganizował t. zw. „tydzień milczenia". W ciągu tego tygodnia zostało zabronione używanie trąb automobilowych, jakichkolwiek sygnałów za wyjątkiem bezwzględnie koniecznych. Ruch uliczny regulowany jest przez policję miejską oraz automatyczne semafory świetlne, ustawione na bardziej ruchliwych skrzyżowaniach ulic. Jazdnię można przekraczać jedynie w miejscach przeznaczonych na skrzyżowaniach ulic. Również zostało wzbronione zatrzymywanie się na chodnikach. Jak dotychczas, eksperyment ten należy uważać za całkowicie udany. „Tydzień milczenia" organizowany jest przez „RACI" królewski klub automobilowy Italji. (PAT).

# Organizacja obronna Francji

Wczorajszy „Matin" donosi, że francuskie władze wojskowe przystąpiły do budowy fortyfikacji na linji Margut — Montmedy — Arrancy, która według planów francuskiego sztabu generalnego, opracowanych przed 4 miesiącami stanowić ma przedłużenie ku północy linji fortyfikacyj alzackich i lotaryńskich. Pierwsza faza prac fortyfikacyjnych na nowej linji pochłonie około 18 miljonów franków. (ATE).

# Oganizacja władz wojskowych Litwy

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: ogłoszono nową ustawę o naczelnem dowództwie armji litewskiej. Na mocy tej ustawy zwierzchnikiem sił zbrojnych Litwy jest prezydent państwa. Przy prezydencie tworzy się Rada Obrony Państwa, do której wejdą przedstawiciele kilku ministerjum, dowódcy wojskowi i szef intendentury wojskowej. (PAT).

# W Zagłębiu Saary

## Zaprzeczenie

Agencja Reutera dementuje wiadomość o tem, jakoby komendant policji Zagłębia Saary Henriessy miał zawiesić w urzędowaniu 6 policjantów, którzy brali udział w aresztowaniach dokonanych podczas noworocznych incydentów w Saarbruecken. (PAT).

# 11 tysięcy robotników

## wróciło z Francji do Polski

Władze polskie obliczyły, iż w roku 1934 straciło pracę we Francji i powróciło do Polski około 11 tysięcy robotników polskich. Większość z nich tworzyli robotnicy, zatrudnieni w kopalniach węgla.

Przedsiębrane ostatnio zwolnienia robotników polskich we Francji dokonywane są głównie w fabrykach. W górnictwie większe redukcje robotników polskich nie były w ostatnich czasach stosowane. (PRESS).

# Stulecie Belliniego a P. A. T.

Całe Włochy, a z niemi cały świat muzyczny obchodzi w roku bieżącym stulecie śmierci wielkiego kompozytora włoskiego Wincentego Belliniego, twórcy „Normy", „Lunatyczki", „Pirata" i wielu innych oper.

Nasz sympatyczny PAT donosząc o tem w swym biuletynie kulturalno-artystycznym:

a) z rocznicy śmierci Belliniego uczynił rocznicę urodzin;

b) z Belliniego uczynił Hiszpana, a raczej katalończyka, gdy tymczasem Bellini urodził się w Catanji, gdzie słyne pomarańcze katańskie dojrzewają, a nie w Katalonji, gdzie pękają bomby.

c) zapomniał, że „La somnambula" po polsku nazywa się „Lunatyczka"

Na jedną czterowierszową notatkę 3 sprostowania.

# Tanie owoce południowe

Z dniem 1-go stycznia obniżone zostało cło na pomarańcze i mandarynki.

Było to słuszne posunięcie władz skarbowych, gdyż nigdzie w Europie owoce te nie są tak drogie, jak w Polsce. Mówimy oczywiście o krajach północnych, gdzie owoce te nie rosną.

Przewidywano, że cena pomarańczy spadnie do 20 — 25 groszy za sztukę, a mandarynki do 15 — 20 groszy. Tymczasem w większości sklepów wczoraj znikły ceny z wystaw i ceny tych owoców zostały zakonspirowane.

Istnieje obawa, że na obniżce ceł po marańczy i mandarynek spożywca niewiele skorzysta, a skorzystają hurtownicy, którzy może nie mają oficjalnego kartelu, ale dyktują i narzucają ceny detalicznym sprzedawcom.

# Konfiskata książki

Z polecenia Kom. Rządu skonfiskowana została książka pisarza żydowskiego I. Peziowa p. t. „Zagłada".

# Przedhistoryczne osiedle

## odkryto na Śląsku

W miejscowości Bojanów, w okręgu raciborskim odkryto osiedle z epoki bronzowej, z lat między 1400 a 500 przed Chr. Ze znalezionego tam cmentarza urnowego kierownik Urzędu Prehistorji w Raciborzu wydobył wiele cennych wykopalisk ceramicznych. Jest to już drugie w ostatnich czasach tego rodzaju odkrycie na Śląsku. Pierwsze zostało niedawno dokonane w okolicy Opola przez dra Raschkego, gdzie również znaleziono cmentarze urnowe, a podczas budowania stadjonu natrafiono na szczątki wsi z epoki bronzowej.

# Gdy na Ratuszu stołecznym gra muzyka

## Żądamy węgla i ziemniaków dla bezrobotnych, obuwia i ciepłej odzieży dla dzieci

Wesoło miało być na Ratuszu Warszawskim w dniu 1 stycznia 1935 r.

Jak głosił oficjalny komunikat, w czasie uroczystości przyjmowania noworocznych życzeń przez prezydenta miasta od związków i stowarzyszeń, **przygrywała orkiestra, a chór wykonał dwie pieśni.** Radośnie więc było na Ratuszu Warszawskim, radośnie, jak nie bywało od lat 20... Szumnie, hucznie, z muzyką, a grunt, że „z pompą" i „z fasonem" otwierał komisaryczny Zarząd Miasta nową kartę księgi dziejów miasta Warszawy.

Przyznajemy szczerze, że nie znamy powodów tej wesołości na Placu Teatralnym.

Objektywna bowiem obserwacja sześciomiesięcznej gospodarki obecnego Zarządu Miasta, oraz materjalne położenie ludności miejskiej, nietylko nie daje powodu do radości, ale przeciwnie, bardzo dosadnie przemawia za tem, by wystawność i przepych odłożyć do czasów lepszych, a uroczystość — wzorem lat poprzednich — do skromnych ograniczyć rozmiarów.

Ktokolwiek, chociażby pobieżnie, zapoznał się z potrzebami ludności stolicy, z jej obliczem społecznem, ten łatwo zrozumie przerażającą prawdę, że zewnętrzny przepych, to nie więcej jak jedwabna chusta na szyi nędzarza, że „koncertowe kawałki" i „pienia chóru", to uczta tylko dla smakoszów, dla nielicznej garstki mieszkańców, że cała „uroczystość", to barwna dekoracja, ilustrowana muzycznie, która ma przesłonić ponure kulisy codziennego życia „szarego człowieka".

**„Okrągłe 90% mieszkańców Warszawy to proletarjat, którego zarobki stoją poniżej 2800 zł. rocznie** — pisze w „Gazecie Polskiej" z dn. 5 lipca 1934 r. min. M. Jaroszyński, b. kierownik działu samorządowego w Min. Spr. Wewn., a **obecny członek przybocznej rady Zarządu Miasta. Jeżeli zważyć, że liczba bezrobotnych obecnie dosięgła 39.000 osób, że liczba zamieszkujących „hotele dla bezdomnych" wynosi 20.000, że zaległości za komorne w Warszawie już dziś aj stanowią 20 miljonów zł., że więc grozi eksmisja z mieszkań już nie dziesiątkom lecz setkom rodzin,—to obawiać się należy, że rok nadchodzący, witany tak pompatycznie a beztrosko przez komisarski Zarząd Miasta, rozbrzmiewać będzie chórem skarg głodnych i wydziedziczonych.**

Niezwykle ciężkie położenie ludności pracującej, pogarszające się z każdym dniem, znamy dobrze i dlatego zgodzić się musimy z in. organem prasowym obecnego Zarządu Miasta, że „Ironją byłoby dziś życzyć władcom stolicy „Wesołego Nowego Roku", bo rok ten zapowiada się bardzo smutno jeżeli nie wręcz tragicznie".

Słowa te, pisane przez „Kurjer Czerwony", właśnie teraz nabierają prawdziwej i groźnej wymowy, gdy do klęski bezrobocia, bezdomności, głodu i nędzy, dochodzi mroźna zima, gdy nowe spadają podatki, gdy zamiast ulg w opłatach za świadczenia miejskie, daje się fikcję zniżek, gdy jednocześnie w dn. 29 grudnia **Zarząd Miasta zapowiada zmniejszenie wydatków na cele opieki społecznej**.. gdy dn. 31 grudnia wymówiono umowy zbiorowe.

I dlatego też, właśnie teraz, zaraz, po Nowym Roku, po dniu, gdy na Ratuszu Warszawskim muzyka przygrywała, musimy przypomnieć obowiązki Zarządu Miasta wobec mieszkańców robotniczej i pracowniczej Warszawy.

Nie żądamy oczywiście, by komisarski prezydent Warszawy, p. Starzyński poszedł śladami socjalistycznego Wiednia lub socjalistycznego burmistrza Londynu, Herberta Morrisona, który podjął budowę 100.000 nowych domów dla ludności robotniczej — tego dokonać może tylko socjalistyczny Zarząd [illegible]

**Ale musimy dziś — wobec nowej klęski mrozu — domagać się bezpłatnej dostawy węgla nietylko pomiędzy bezrobotnych, ale także pracujących tylko kilka dni w tygodniu, mających liczne rodziny, a znajdujących się w ciężkim położeniu materjalnem; żądamy zakupienia ziemniaków i rozdania ich pomiędzy tych bezrobotnych i półbezrobotnych. Żądamy wyasygnowania odpowiednich kwot z funduszów gminy na zakupno obuwia i ciepłej odzieży dla niezamożnej dziatwy robotniczej i pracowniczej** [illegible]

Pieniądze na to muszą się znaleźć. Są pieniądze na budowę mieszkań reprezentacyjnych, na mnożenie młodych emerytów, na niepotrzebne wydatki w wydziale oświaty, spraw ogólnych i innych, ten musi znaleźć pieniądze i dla ubogiej ludności, na węgiel, na ziemniaki, na odzież i obuwie dla dzieci.

Żądamy wreszcie, by wypełniony był minimalny program budżetowy poprzednika p. Starzyńskiego — obecnego min. Kościałkowskiego.

W dn. 30 maja 1934 r. p. min. Kościałkowski stwierdził, **że równowaga budżetowa miasta osiągnięta została bez podniesienia istniejących obciążeń podatkowych, bez obniżenia uposażeń i emerytur, bez zwężenia zakresu działalności miasta w dziedzinie oświaty z opieki społecznej".**

Skoro ten program był zupełnie realny za czasów p. Kościałkowskiego, to musi być realny i wykonalny, zwłaszcza teraz, gdy p. Starzyńskiemu Skarb Państwa przyznał 20 milj. zł., któremi p. Kościałkowski w maju ub. r. jeszcze nie rozporządzał.

I teraz właśnie zaraz po Nowym Roku, musimy przypomnieć, że nawet ten skromny program p. Kościałkowskiego nie jest realizowany, raczej widzimy zjawisko przeciwne; zamiast rozszerzenia — ograniczenie i zwężenie pomocy i opieki dla ludności i — na efekt zewnętrzny obliczone, [illegible] — przyjęcie w paradnych salonach!

Lecz tą drogą do serc ludności trafić, panie prezydencie, nie można.

**W. R.**

---

### O los pracowników miejskich stolicy

# Magistrat myśli o umowie zbiorowej poza plecami Związków zawodowych

Wymówienia umów zbiorowych w tramwajach i autobusach miejskich oraz w gazowni stołecznej wywołały, naturalnie, duże wrażenie wśród pracowników.

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Użyt. Publicznej (oddz. tramwaje i autobusy) na posiedzeniu w dn. 31 grudnia r. ub. powziął szereg postanowień, które streszczają się w dwuch słowach: **bronić się.**

Pracowników miejskich, którzy dotknięci zostali wymówieniem umowy [illegible] będzie wyglądała nowa umowa zbioro[illegible]

[illegible] autobusów miejskich, p. inż. Głazka, który oznajmił w ub. poniedziałek, że nowa umowa zbiorowa między dyrekcją [illegible] dzie [illegible]

Gdyby do porozumienia takiego nie doszło, p. Głazek zapowiedział, iż dyrekcja tramwajów wprowadzi nową formę stosunku, taką, jaka obowiązuje w instytucjach prawno - publicznych.

Na terenie tramwajów miejskich działa w tej chwili poza klasowym zw. zawodowym jeszcze sześć innych związków pracowniczych, w tem „sanacyjne": ZZZ i BPS. Obydwa te związki, jak dotąd zachowują grobowe milczenie w sprawie, obchodzącej około 9 tysięcy robotników.

We wczorajszej prasie „sanacyjnej" spotykamy się z następującem zdaniem:

> „Rozmowy i pertraktacje toczyć będą dyrektorzy przedsiębiorstw lub upoważnieni przez Zarząd Miasta zastępcy z delegatami pracowników. Niewątpliwie w imieniu pracowników wystąpią związki zawodowe. Rola związków sprowadzona będzie do normalnej płaszczyzny ich działania, t. j. będą one miały możność pełnej obrony praw swych członków — natomiast same umowy zawarte będą bezpośrednio przez dyrekcje przedsiębiorstw z pracownikami, a nie ze związkami.
>
> Zarząd miejski dla dobra służby musi mieć bezpośredni kontakt z pracownikami, taki sam, jak posiadają resorty instytucje i przedsiębiorstwa państwowe. Istnieją przecież związki urzędników państwowych, pracowników kolejowych i pocztowych, ale nie wy stępują one w stosunku do władz w [illegible] ny, z którą zawiera się [illegible]
>
> Związki będą strzegły ustalonych z miastem warunków, ale podpisy [illegible] zaintereso[illegible]

**Z powyższego wynika, że już dzisiaj w Zarządzie miejskim panuje nastrój, zmierzający do zawarcia umowy zbiorowej z pominięciem związków zawodowych.**

Tego rodzaju stanowisko spotka się [illegible] w związkach [illegible], które przedewszystkiem powołane są do obrony ekonomicznych interesów swoich członków.

Manewr dyrekcji tramwajów i gazowni, zdążający do zawarcia umowy zbiorowej, z pominięciem zw. zawodowych, jest zbyt przejrzysty.

Chodzi w tym wypadku o:

1) obniżenie płac i pogorszenie warunków pracy.

2) wyeliminowanie z życia pracowników miejskich instytucji związków zawodowych, które przeciwstawiać się chcą i będą krzywdzącym pracowników planom magistratu warszawskiego.

---

# Sala sądowa stolicy

### P. PRAUSSOWA i „WIECZÓR WARSZAWSKI".

W Sądzie Okręgowym Warszawy rozpatrywano wczoraj sprawę z oskarżenia p. Praussowej przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Wieczoru Warszawskiego" p. Chmielewskiemu.

Sprawa dotyczyła gospodarki p. Praussowej w Radzie Szkolnej m. st. Warszawy, gdzie jak twierdzono w szeregu artykułów „Wieczoru Warszawskiego", marnowano grosz publiczny przez rozrzutną i lekkomyślną gospodarkę, gdzie płacono niebywałe pensje personelowi, dawano gratyfikacje po kilka tysięcy za urządzenie imprez gwiazdkowych, wydatkowano na utrzymanie samochodu i szofera, tolerowano łapownictwo od dostawców dla internatów, źle prowadzono kuchnie z krzywdą dla wychowanków, a korzyścią dla personelu i. d.

Rozprawie przewodniczył sędzia Łankiewicz. Obronę red. Chmielewskiego wnosił adw. Przyjemski.

Sąd ogłosi wyrok 12 b. m.

### WYRODNY SYN.

Jan Nowicki był znanym w całym domu awanturnikiem i pijakiem. Jego wybryki pod wpływem alkoholu były tak głośne, że interesowali się niemi wszyscy sąsiedzi. Wódka doprowadziła go zresztą do tego, że przez dłuższy czas przebywać musiał w Tworkach na kuracji, która jednakże nie dała widocznie rezultatów, skoro po powrocie ze szpitala rozpoczął nową serję awantur. Nie chcąc pracować, Nowicki zmuszał rodziców do dawania mu pieniędzy, a gdy staruszkowie oponowali, terroryzował ich, grożąc zabiciem. Miarka cierpliwości się przebrała i sędziwi rodzice udali się ze skargą do prokuratora, pokazując mu liczne ślady pobicia z rąk syna.

Sąd skazał Nowickiego na 9 miesięcy aresztu. Ogłoszenie wyroku tak wzruszyło oskarżonego, że usiłował rzucić się na matkę, grożąc, że, jak się tylko uwolni z więzienia, to „już się odpłaci". Policjanci z trudem obezwładnili szalejącego awanturnika, usuwając go siłą z sali rozpraw, przy akompanjamencie najdzikszych wymyślań i pogróżek.

### SEKWESTRATOR, KTÓRY BIJE!

W Sądzie Okręgowym Warszawy niezwykłą rozpatrywano sprawę, chodziło bowiem o pobicie podatnika przez sekwestratora i o.. oskarżenie tegoż poszkodowanego podatnika o znieważenie tegoż sekwestratora.

Sama sprawa zaczęła się, jak to zwykle bywa, od wizyty sekwestratora u podatnika, mianowicie u właściciela fabryczki kapeluszy Liwszyca. Sekwestrator Dudziński zażądał pieniędzy za podatek. Lwszyc obiecał dać pieniądze nazajutrz. Sekwestrator zażądał wówczas 10 zł., a gdy Liwszyc oświadczył: „ja nie daję łapówek", Dudziński rzucił się na podatnika z pięściami, bijąc go po twarzy. Widząc, po ochłonięciu, że nic dobrego z tego zajścia nie wyjdzie, sekwestrator wybiegł na ulicę, zawołał policjanta i złożył doniesienie, że Liwszyc proponował mu łapówkę, a potem chciał go pobić. Twierdzeniom sekwestratora zaprzeczyli jednak świadkowie i zaprzeczyło im świadectwo Pogotowia, które opatrywało poturbowanego podatnika.

Sąd Liwszyca uniewinnił, a sekwestrator z kolei będzie musiał odpokutować za swój zapał sekwestratorski.

*I. K.*

---

# Przegląd prasy

### Rozważania noworoczne

Artykuły noworoczne prasy „sanacyjnej" są równie patrokate, jak sam obóz „sanacyjny". Z braku miejsca możemy zająć się tylko dziennikami, reprezentującymi główne prądy „sanacji".

**SAME CIENIE.**

Organ pułkowników „Gazeta Polska" poświęcił artykuł wstępny polskiej polityce zagranicznej za rok ubiegły p. t. „Światła i cienie". Do świateł tej polityki zalicza autor artykułu przedewszystkiem układ Polski z Hitlerem, a następnie także wypowiedzenie układu o mniejszościach narodowych, cofnięte w ostatniej chwili przez Polskę pod naciskiem mocarstw zachodnich. Cieniami natomiast jest „fakt niewątpliwej dysharmonji w stosunkach z Francją" i zatamowanie rozwoju sąsiedzkiego zbliżenia i współpracy na terenie międzynarodowym Polski i Rosji sowieckiej.

Dobrze, że organ pułkowników ubolewa przynajmniej nad temi cieniami polskiej polityki zagranicznej i zaczyna zdawać sobie sprawę, że owe cienie są odbiciem właśnie tych samych świateł, które tak zaślepiają autora artykułu.

Ale z naszego punktu widzenia światła te nie były wcale światłami, lecz bardzo ponuremi cieniami.

A więc nie „światła i cienie", lecz „prawie same cienie" — należałoby nazwać bilans polityki zagranicznej za r. 1934.

**„POCZEKAJMY"...**

„Kurjer Poranny", uchodzący nie wiedzieć dlaczego za pismo „**lewicowe**", obrał temat niebylejaki, a **mianowicie** stosunek między kapitałem i **pracą** i rola państwa. Wnioski są smętne, a wyjście—żadne:

> „Dużego ryzyka znalezienia się w położeniu przymusowem nie uda się bodaj uniknąć bez znacznego przyśpie[illegible] i pogrzebienia procesów deflacyjnych. Wieś nie może już długo — bez ciężkich następstw natury państwowej — pozostawać w stanie obecnego upadku gospodarczego i kulturalnego. Bezrobocie w miastach, przedmiot usilnej troski rządu, musi być likwidowane z najwyższą energją. Konieczność zatem większego wysiłku dla ożywienia obrotów maszyny gospodarczej jest coraz bardziej nieod[illegible]
>
> Czy podejmie ją kapitał i inicjatywa prywatna? Poczekajmy — odpowie na to pytanie najbliższa już przyszłość".

Poczekajmy... po ośmiu latach rządzenia „sanacji"; Mistrze nad mistrzami!— ci panowie od „sanacji"!

**TROSKA O POTOMSTWO PUŁKOWNIKÓW.**

Staruszek „Czas" ma kłopot niełada. Sam on nie może już marzyć o potomstwie. Pragnąłby natomiast potomstwa dla... pułkowników. Potomstwo to byłoby „elitą", której „zadaniem będzie utrwalenie autorytetu systemu i instytucyj państwowych, autorytetu, niezależnego od ludzi, którzy ten system będą reprezentować".

Inaczej mówiąc, konserwatyści „sanacyjni" oddają swój los i przyszłość w ręce pułkowników i ich ewentualnemu potomstwu. Zaufanie do pułkowników— zupełnie przez nich zasłużone. Ale jeśli ani „system", ani pułkownicy najmniejszym nie cieszą się autorytetem, to tem bardziej potomstwo pułkowników nie dokona rzeczy całkiem niewykonalnej.

**LEWJATAŃSKA PROZA.**

„Kurjer Polski", organ „Lewiatana", nie uznaje uroczystości. W Nowy Rok o niczem innem nie myśli, aniżeli przez cały rok, t. j. o swojej kieszeni. Użala się na świadczenia, podatki, na zbytnie wtrącanie się państwa do spraw gospodarczych, przepowiada najstraszniejsze rzeczy, o ile nie wyjdzie się z tego „błędnego koła".

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, żaden odłam „sanacji" nie jest zadowolony z obecnego stanu rzeczy. Tylko z siebie samych odłamy te są zadowolone.

**ŚPIĄCY RYCERZE.**

„Gazeta Warszawska", główny organ endecji, jest również z siebie zadowolo[illegible]

> „Wszędzie na czoło życia wysuwają się obozy nacjonalistyczne, wychodząc z tych samych założeń co polski ruch narodowy".

Wszędzie? Czy organ endecji „trochę" nie przesadza? Czy nie bawi się w drzemkę, z której obudzi się wtedy, kiedy... nigdzie nacjonalizm i faszyzm nie będzie już u władzy?

**B.**

---

# 20 wydawnictw sowieckich pozbawiono debitu w Polsce

[illegible] w porozumieniu z M. S. W., umieściło w wykazie zakazanych czasopism jeszcze 20 wydawnictw. Odebrano debit 9 wydawnictwom sowieckim: „Tridcat dniej", „Strom", „Istorik Marksist" (Moskwa), „Tribuna Gruzozela" (Tyflis), „Starindorfer Emes" (w jęz. żydowskim), „Bojec Ochotnik" (Moskwa), „Literatura Ludów ZSRR (Moskwa) w jęz. francuskim, „Zapiski Białoruskiej Akademji Nauk" (Mińsk, w jęz. białoruskim). Między innemi wśród zakazanych czasopism znalazły się także: 4 broszury ukraińskie, wydane w Ameryce i Kanadzie, oraz mapa p. n. „Poglądowa mapa ziem ukraińskich" (Wiedeń).

---

# Po zgonie Izy Zielińskiej

**Głęboko wstrząśnięci śmiercią zacnej i drogiej nam towarzyszki Izy Zielińskiej przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia i głębokiego żalu w imieniu wszystkich Kół kobiet, zorganizowanych przy TUR we Francji, którego zmarła Towarzyszka Iza była szczerą opiekunką i rzeczniczką.**

**Żegnamy Cię droga Towarzyszko, żegnamy sercem całem, składając hołd Twej pracy i cześć ideałom.**

**Centralny Wydz. Kobiecy przy TUR we Francji**
**Przew. M. Czekajowa.**

---

# „Bajrat" warszawski

## zbierze się 15 stycznia r. b.

W drugiej połowie grudnia decyzją Min. Spraw Wewn. została powołana tymczasowa „Rada miejska", złożona z 36 „sanacyjnych" mianowańców.

Dn. 15 b. m. odbędzie się inauguracyjne posiedzenie tej osobliwej „rady miejskiej". „Bajrat" komisarycznego zarządu miejskiego zajmie się przedyskutowaniem preliminarza budżetowego na r. 1935-36 oraz wydaniem opinii w sprawach, które przedłoży „radzie" zarząd [illegible]

# W Zakopanem — nareszcie śnieg

Sypiący od dwu dni z małemi przerwami śnieg poprawia z godziny na godzinę warunki zimowe i narciarskie. Ze względu na poprawę warunków sportowych daje się zauważyć wznowiony ruch narciarzy. W samem Zakopanem warunki śnieżne są już zupełnie dobre. Tor łyżwiarski jest otwarty od kilku dni. W najbliższych dniach rozpocznie się inauguracja imprez zimowych. (PAT.).

---

# Niewykupione świadectwa przemysłowe

Jak już donosiliśmy, tysiące przedsiębiorstw nie wykupiły przed 1-ym stycznia świadectw przemysłowych na prawo prowadzenia przedsiębiorstwa w 1935 r.

Niektóre urzędy skarbowe już wysłały na miasto kontrolerów, którzy przedewszystkiem sprawdzają wielkie przedsiębiorstwa.

Ci, którzy sami zgłaszają się do urzędów po wykup świadectw przemysłowych, kar żadnych nie płacą, lecz dolicza im się odsetki za cały miesiąc w stosunku 1%

# Błyskawiczne rozmowy międzymiastowe

Ministerjum Poczt i Telegrafów wprowadziło na podstawie nowej ordynacji telefonicznej 7 kategoryj rozmów międzymiastowych. Do kategoryj tych zaliczono rozmowy: państwowe pilne, państwowe zwykłe, służbowe pilne, służbowe zwykłe. Przy rozmowach prywatnych wprowadzono nową kategorję rozmów błyskawicznych, korzystających z pierwszeństwa przed innemi kategorjami rozmów prywatnych: pilnych i zwykłych. Wprowadzono termin przedawnienia dla pretensyj abonentów z tytułu nadpłaconych sum za rozmowy międzymiastowych. Do kategoryj tych zgłaszane tylko w ciągu 6 miesięcy od rozmowy.

# Ni czek, ni weksel nie zastąpi pieniądza

### Donioste orzeczenie Sądu Najwyż.

Izba I karna Sądu Najwyższego wydała nowe ciekawe orzeczenie interpretujące przepisy kodeksu karnego o defraudacji. Sąd Najwyższy uznał, że kary przewidzianej za defraudację w art. 262 K. K. nie usuwa możliwość późniejszego pokrycia szkód wyrządzonych przez defraudanta w drodze wystawienia weksli, czeków i t. p.

**Jan Nepomucen Miller**

# Wacław Berent w nowej roli?*)

Wacław Berent w „Nurcie" wprowadza do naszej prozy epickiej nowy, nieznany na naszym gruncie gatunek opowieści, pokrewny popularnemu, zwłaszcza we Francji, romansowi biograficznemu, lecz odrębnemu i swostemu.

Powieść biograficzną wprowadził do nas Juljan Wołoszynowski w swoim „Juljuszu Słowackim". Berentowi jednak chodzi nie o powieść, rozwijającą swoją akcję na kanwie jakegoś wątku romansowego, lecz o swobodną, ale opartą na prawdzie historycznej opowieść biograficzną.

„Nurt" tedy jest taką opowieścią biograficzną, osnutą na tle zdarzeń z czasów upadającej Rzeczypospolitej, legjonów Dąbrowskiego i Księstwa Warszawskiego.

Bohaterami tej opowieści będą kolejno: „poeta serca" Franciszek Karpiński, gramatyk ks. Onufry Kopczyński, „żywa pamiątka" czasów od śmierci Augusta III do pogromu listopadowego — Juljan Niemcewicz, nadewszystko zaś twórca legjonów — Jan Henryk Dąbrowski.

Książka Berenta, choć poświęcona czasom dawnym, ludziom i stosunkom przebrzmiałym, jest jedną z najbardziej wstrząsających książek, jakie się okazały u nas w czasach ostatnich.

Jest w niej tak typowy dla całej twórczości Berenta patos dystansu wobec zagadnień chwili. Jak w swoim czasie na szczekaninę wzajemną „Młodej Polski" zareagował posągową postacią von Hertensteina, który stwierdził, że „sztuka — to nie jest rzecz dostojna"; jak potem treść martwiejącą życia przekuł w „Żywe kamienie" sztuki, tak teraz poglądając z przyzwoitej odległości na niewybredne chwyty i metody teraźniejszej walki życiowej i literackiej, dla ustalenia właściwej miary sądu i oceny cofa się o lat sto zgórą, doszukując się „nurtu" życia narodowego, tego nurtu podziemnego, którego można nie dosłuchać przy sztucznem świetle i nadętej dekoracji teraźniejszego życia państwowego, lecz który żyć i tętnić powinien właśnie wtedy, gdy, jak się najszlachetniejszym nawet wydawało, świat ginie razem z Polską.

Historyzm „Nurtu" z tego punktu widzenia nie jest bynajmniej sybaryckiem umyciem rąk od zagadnień i trudności chwili, lecz próbą szukania więzi dziejowej, zilustrowaniem tezy przewodniej autora na najtrudniejszym, najmniej dogodnym, lecz właśnie dlatego najbardziej przekonywającym przykładzie.

Na tle krótkowzrocznej polityki literackiej Juljusza Kaden - Bandrowskiego, którego twórczość („Czarne skrzydła", „Mateusz Bigda") obliczona jest na osiągnięcie doraźnego sukcesu, mając być atutem politycznej rozgrywki,— Wacław Berent, pozbawiony tych ambicyj i stojący zdala od intratnych zabiegów swoich towarzyszy literackich, co kilka lat, po ciężkiej i mozolnej refleksji, rzuca dzieło, pozornie niezwiązane z sytuacją, lecz ważkie i płodne, szerokie w zasięgu, dzieło, które trwa i zostaje.

W swojej opowieści biograficznej Berent narzuca tak bogaty, pełny i plastyczny obraz stosunków dziejowych i kulturalnych, że w tym z natury rzeczy króciutkim przeglądzie nie będziemy się starał nawet ich zreferować. Podkreślimy raczej przelotnie kilka, uwidoczniając ich rolę i przenośne znaczenie.

Z obrzydzeniem tedy najwyższem wspomina Berent o polskiej poezji żebraczej doby Stanisławowskiej, tej, która pochlebstwem wyżebrywała sobie dworskie karjery i pieczeniarskie urzędy. Wskazując na uniżoność pokłonną Karpińskiego wobec Repnina, na brak godności pisarzy ówczesnych raz jeden tylko Berent odwoła się do teraźniejszych stosunków, pytając z przekąsem, czy więcej tej godności śród pisarzy znajdzie się aby dzisiaj?

Nurt ówczesnego życia polskiego w ujęciu Berenta wyraża się z jednej strony w pracy kulturalnej Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z drugiej — w pracy bojowej legjonów, których duszą był Henryk Dąbrowski.

„Zachować i zratować!" — to hasło przewodnie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, hasło, które pozwala masonowi Stanisławowi Potockiemu hołd złożyć mnichowi, ks. Onufremu Kopczyńskiemu za pracę nad skodyfikowaniem języka polskiego, jedynej więzi rozczłonkowanego narodu.

Nie bez najgłębszej racji dziejowej podkreśla Berent rolę tego późnego Oświecenia polskiego za Księstwa i Królestwa, ratującego od zatraty po klęsce maciejowickiej i budzącego go do życia nowoczesnego. To będzie pierwszy etap pracy u podstaw i pracy organicznej, urabiającej nowy typ myślenia i nowe formy działania.

Ale najwięcej uwagi poświęca Berent zagadkowej tak mimo całej popularności postaci w dziejach naszych — Henrykowi Dąbrowskiemu — twórcy legjonów.

Ten „zabity Prusak", „Niemiec", czy jak go tam jeszcze zwali niechętni i zazdrośnicy, w ujęciu Berenta, staje się granitowem łożyskiem, przez które przelacza spieniony nurt ówczesnego życia polskiego. Bez szczególnego nacisku podkreśla jednak Berent, że jedna z przyczyn, kto wie, czy nie najważniejszą, rozdźwięków i fermentów w legjonach i w wojsku Księstwa Warszawskiego, były różnice społeczne i stanowe.

Mieszczaństwo Warszawy i miast prowincjonalnych dało Dąbrowskiemu główny kontyngent tych sił bojowych, wyrwanych z anarchicznej swawoli szlacheckiej, które stały się w ręku Dąbrowskiemu „niezastąpionym cementem ładu i karności w Legji". Ten liczny udział jednak świeżo spolszczonych dopiero sfer mieszczańskich i stanu trzeciego w legjonach i sympatja, jaką tym nowopolakom okazywał Dąbrowski zrażał do niego obóz szlachecki i uniemożliwiał mu w przyszłości odegranie roli, do której upoważniały go zasługi i bezprzykładna wytrwałość.

Zarówno Napoleon bowiem, jak i ogół szlachecki chętniej na stanowisku dowódcy naczelnego wojsk Księstwa Warszawskiego widzieli ks. Poniatowskiego, którego przywilej urodzenia wydawał się bezpieczniejszą gwarancją społeczną od prawa zasługi niestrudzonego żołnierza - tułacza, który przez płomienie rewolucji francuskiej szedł „z ziemi włoskiej do polskiej" — i doszedł, by nim wzgardzono, zlekceważono, by bezimienna rzesza poległych w tej drodze dalekiej „gemajnów" stała się szczeblem wyniesienia herbowej pychy i typowo szlacheckiego pasorzytnictwa.

Dąbrowski w oświetleniu Berenta staje się symbolem tej niedokonanej w umysłowości polskiej rewolucji społecznej, którą przeżyły jednak pod wpływem Francji wszystkie światlejsze umysły epoki. Duch obywatelski obu legji Dąbrowskiego był szkołą uświadomienia społecznego dla żołnierzy, wychowywał nowe pokolenie polskie, nieobciążone już tradycjami kultury przywilejo i urodzenia.

Legje Dąbrowskiego toczyły jednak i toczyć musiały walkę stałą na dwa fronty: z wrogiem zewnętrznym — Austrjakami, Moskalami i — na wewnątrz z odrastającą ciągle w szeregach hydrą szlachetczyzny, która przez usta różnych przyjezdnych siała fermenty w szeregach, zohydzała wodza jako Sasa, Niemca, Prusaka, obcego życiu i duchowi polskiemu (t. zn. szlacheckiemu).

Te same fermenty przeniosły się zresztą do legji „rdzennego Polaka" Kniaziewicza, który, jak podaje Berent, w następujący sposób żali się Dąbrowskiemu na stosunki w swojej legji:

„Zazdrość rang, przesądy stanu i urodzenia, wszystko tu się widzieć daje... Berek (Joselowicz), co w Polsce był [illegible] dwie kampanje we Włoszech odprawił, tu przybywszy, tym dobrowolnie miejca ustąpił, którzy tu (na Zachodzie) żadnej kampanji nie odprawili. Dlatego jednak prześladować go nie przestają, któremu niczego w[illegible]cej zarzucić nie można jak że się [illegible] szlachcicem urodził".

Berent w swym „Nurcie" na podstawie sumiennie przestudjowanego i przetrawionego materjału historycznego uchyla wstydliwie zasłony, która kryła właściwe oblicze i intencje społeczne wielkiego twórcy legjonów, pozwalając zarazem snuć wątek konsekwencyj aż do chwili obecnej.

Czyż „duch obywatelski" legjonów Dąbrowskiego nie odżył w innej skali dziejowej w legjonach Piłsudskiego? Jak tamte na ostrzach swych bagnetów niosły do Polski „Deklarację praw człowieka i obywatela", tak te zdawały się fundować nową Polskę ludową, niosąc narodowi „Deklarację praw świętego proletarjusza".

I jeden i drugi wysiłek nie poszedł na marne, lecz z owoców pracy nadludzkiej wytrwałości i poświęcenia Dąbrowskiego i jego chudopacholskich gemajnów, skorzysta szlachetczyzna, uosobiona w ks. Pepim, z owoców pracy, bohaterstwa, z apostolstwa społecznego legjonów Piłsudskiego skorzystały te same (w nowej skali dziejowej) warstwy uprzywilejowane, potentaci rodu i pieniądza, usadowiwszy się spaśnie i wygodnie przy „niepodległym" żłobie — tym razem również za aprobatą dziedzica idei Dąbrowskiego.

Berent w tem usunięciu się w cień Dąbrowskiego widzi przejaw jego cnoty rzymskiej i samozaparcia. Możnaby w tem jednak dopatrywać się również braku konsekwencji i właśnie — załamanie.

Wszystkim naszym wielkim postaciom dziejowym, wodzom narodu w rodzaju Kościuszki, Dąbrowskiego, Piłsudskiego można i należy zarzucić odstępstwo od swoich ideałów społecznych, upozorowane tymczasową polską racją stanu.

Lecz to ustępstwo z pozorów stało się rzeczywistością w każdym z tych trzech wypadków, rezygnacja z siebie, otoczona nimbem rzekomego cyncynatyzmu, stała się wodą na młyn warstw pasorzytniczych, wygarniających dla siebie gorące kasztany cudzemi rękoma.

Tragedja „nurtu" naszego życia narodowego jest właśnie to (czego, niestety, już nie podkreśla Berent), że po wejściu do kraju wojsk każdego Dąbrowskiego dzieje się to co z rozrzewnieniem, godnem lepszej sprawy, podkreśla Mickiewicz w „Panu Tadeuszu": marszałkiem konfederackim „zgodnie" zostaje obrany ten, któremu „z wieku i urzędu" wszystko się należy — grodeturowa lalka przywileju — karmazyn — Podkomorzy.

Te „kochajmysia" zgoda wodzów z narodem, reprezentowanym zawsze przez pasorzytów rodu czy pieniądza w rodzaju Podkomorzych (czy Jankielów — Wiślickich...) jest sprosta mówiąc zdradą najżywotniejszych interesów zbiorowości, jego warstw pracujących i produkcyjnych.

Koszty takiej zgody muszą opłacać dotąd chłopi małopolscy ostatnią szkapą, czy krową z sekwestru. O takiej zgodzie i takiej jedności należy krzyknąć ustami wyśmianego celowo przez Mickiewicza pana Buchmana: „Zgoda będzie zgubą!"

Tylko że to nie humoreska dla spasłych brzuchów szlacheckich, lecz prawda tragiczna dziejów tego ludu, „ofiarnie" wydawanego przez wodzów narodu na pastwę szlacheckich czy kapitalistycznych pasorzytów.

Nie wiem, jak dalej się potoczy myśl dziejowa Berenta. Czy w tomie trzecim tego cyklu, w zapowiedzianych „Odnowicielach" nie nastąpi jakieś załamanie linji społecznej rozumowania autora, zwycięstwo idei „zgody narodowej", grzebiącej siłę żywą spiętrzonych do walki o przebudowę społeczną warstw i środowisk.

Nie wyrokując tedy ostatecznie, na tle dwóch wydanych tomów „Nurtu" stwierdźmy, że Berent, choć posługuje się niedość poddawczą obecnie „idealistyczną" czy młodopolską terminologją, w prawym wysiłku myśli i trzymanej na wodzy uczuciowości w tym ułamkowym obrazie dziejów naszych potrafił uwidocznić walki i zmaganie się sił dziejowych, których spiętrzenie charakteryzuje w nie mniejszej mierze aktualne stosunki i z tego względu „Nurt" może i powinien stać się odkocznią dla rozmachu myśli dziejowej w chwili obecnej.

*) *Wacław Berent:* „Nurt". Opowieści biograficzne. I. Ludzie starodawni, II. Pogrobowcy. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1934.

---

**WILLIAM LOCKE** 74

# RÓD BALTAZARÓW

**(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)**

— To dobrze. Jestem tak młody, jak dawniej. Mogę otrząsnąć z siebie dwadzieścia lat i zacząć nanowo tam, gdzie urwałem...

— Jesteś szczęśliwszy, niż ja — rzekła Marcela.

— Głupstwo.

Spojrzała na niego niespokojnie, a potem skierowała wzrok ku drzewom.

— Pielęgniarstwo nie jest drogą do wiecznej młodości — powiedziała. Ale potem, lękając się, że podchwyci jej słowa, szybko ciągnęła dalej: — Ale musisz opowiedzieć mi, gdzie byłeś; w jaki sposób wróciłeś napowrót do życia. Zniknąłeś tak całkowicie; nie napisałeś nigdy ani słowa. Jeżeli uważaliśmy cię za umarłego — czy to było naszą winą? Gdy Godfrey pokazał mi twój list, ani śniło mi się, kim jest Jakób Burden.

— Godfrey?—Baltazar rzucił się na to imię.—Mówisz do niego Godfrey? A więc musicie być starymi przyjaciółmi! Stąd wynikł ten cud, że znalazłem was razem? Czyś matkowała mu przez całe jego życie?

Potrząsnęła głową. — Jak szybko wysnuwasz wnioski... Nie... Zobaczyłam go poraz pierwszy, przyjechawszy tutaj przed miesiącem.

— A więc jest to przypadek, przeznaczenie, los, że spotkaliśmy się w ten sposób we troje? Ręka Boga?... Ale poczekaj chwilę. Nie widzę tego zupełnie jasno. Dowiedziałaś się, że to mój syn?

Uśmiechnęła się znowu.

— Czy myślisz, że wszystkich młodych oficerów nazywamy tu po imieniu?

— Czy on wie, że mnie znałaś?

— Gdyby nie wiedział — odpowiedziała — nie zwróciłby się do mnie o radę w związku z listem pana Burdena. Żałuję, że nie matkowałam mu przez całe życie — dodała po chwili, — ale robiłam, co było w mojej mocy przez ostatni miesiąc. Nie mogłam go nie pokochać.

— Co on wie o tobie i o mnie?

— Powiedziałam mu wszystko — rzekła Marcela.

Baltazar zerwał się na nogi.

— A więc, gdy zobaczył przed chwilą, że wpatrujemy się w siebie — musiał się domyśleć wszystkiego, chyba, żeby nie miał w głowie ani odrobiny rozumu Baltazarów. — Odszedł o krok, a potem zwrócił się ku niej. — Dałaś mi dobre świadectwo?

Głowa Marceli była pochylona. Nie widziała niezwykłego uśmiechu w jego oczach, ale potraktowała poważnie zadane sobie pytanie.

— Czy możesz o tem wątpić? — Zrobiła znak, aby podszedł bliżej, a potem rzekła cicho. — Może się mylę, ale dałam mu do zrozumienia, że to wyłącznie z mego powodu... Wiesz, co mam na myśli?...

— Jakiż inny powód, na miłość Boską, mógłbym był mieć? — wykrzyknął, robiąc ręką szeroki gest.

Jeżeliby w umyśle jej istniała jeszcze jakaś wątpliwość, rozwiałaby ją nazawsze nuta szczerości w jego głosie. Obudziła ona harmonijny oddźwięk radości w sercu — i cała jej istota zadrżała. Chociaż późniejsze życie Jana Baltazara było dla niej jeszcze ciemne i tajemnicze, wiara jej przynajmniej została usprawiedliwiona. Rzekła, nie patrząc na niego.

— Przekonasz się, że byłam lojalną.

Podszedł ku niej i, nie zważając na niebezpieczeństwo zwrócenia uwagi, chwycił ją znowu za ramiona.

— W jakież cyniczne zwierzę — przypuszczasz — zamieniłem się?

Odszedł, pozostawiając ją z fizycznem uczuciem ucisku jego palców na ciele i z zamętem w głowie.

Baltazar przeszedł przez wielki hol do Godfrey'a, który ciągle jeszcze siedział w fotelu; jego okaleczona noga, jak zwykle, oparta była o wyciągnięte szczudło.

— Nie, nie wstawaj.

Przysunął krzesło, które zajmował poprzednio, tuż do krzesła Godfrey'a — i usiadł na niem.

— Do tej pory musiałeś domyśleć się, kim jestem — powiedział ze zwykłą sobie bezpośrednio[illegible].

— Przypuszczam, że jest pan moim ojcem — rzekł chłopiec

— Tak jest — odpowiedział Baltazar. — Niezwykłe spotkanie z panną Baring wydało mnie, prawda?

— Sądzę, że tak. Może powinienem był podejrzewać cośkolwiek, usłyszawszy wzmiankę o Chinach, ale nie przyszło mi to do głowy.

— Pod tem przybranem nazwiskiem znany byłem przez osiemnaście lat — od czasu, gdy opuściłem Anglię. Pomyślałem, że skorzystam z niego znowu dla zawarcia z tobą znajomości — jak bogaty, stary wujaszek w sztuce, — aby poznać, jakim jesteś typem człowieka i jak się odnosisz do swego nieznanego ojca. Stąd pytania, które mogły ci się wydawać niedyskretne.

— Rozumiem — rzekł Godfrey, skubiąc swoje krótko przycięte wąsy.

Baltazar rzucił się na krzesło. — No, więc tak to jest. Jesteśmy: ojcem i synem. Panna Baring opowiedziała ci — ze swego punktu widzenia — czemu rzuciłem wszystko i zniknąłem. Jej przypuszczenia były całkowicie słuszne. Muszę jednak raz na zawsze wyjaśnić ci pewną rzecz. Nie miałem najsłabszego wyobrażenia, że masz przyjść na świat; — gdybym miał — pozostałbym, aby spełnić swój obowiązek. Usłyszałem o twojej egzystencji dopiero przed tygodniem w Cambridge.

— Tak? — rzekł Godfrey.

— Musimy przedstawić to sobie jasno. Wierzysz mi, albo nie wierzysz! Jeżeli nie wierzysz — nic, cokolwiek powiem, lub zrobię kiedykolwiek, nie zdoła cię przekonać. Jeżeli mi wierzysz, możemy iść dalej. To jest bardzo zasadnicza kwestja dla naszych przyszłych stosunków. Powiedz poprostu: tak, czy nie?

# Głośna sprawa nadużyć
## w hipotece łomżyńskiej
### Popełnił je endeko-sanator, do którego nikt się już nie przyznaje

(Kor. własna).

W związku z poruszoną już przez nas sprawą nadużyć w wydziale hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Łomży, którego pisarzem jest Stanisław Mikułowski, do niedawna wybitny działacz endecji, a obecnie „kandydat" obozu „sanacyjnego" — przed sądem Grodzkim w Łomży odbyła się rozprawa karna przeciw Marjanowi Szeligowskiemu, oskarżonemu przez pisarza Mikułowskiego o szantaż (Mikułowski zarzucał byłemu pracownikowi swemu Szeligowskiemu, jakoby ten za zatajenie nadużyć, popełnionych przez Mikułowskiego w hipotece, żądał 2000 zł.).

Rozprawa karna w której oskarżenie popierał wiceprokurator Krzyżopolski, wykazała zupełną niewinność oskarżonego Szeligowskiego i miała kompromitujący przebieg dla pisarza hipotecznego Mikułowskiego, gdyż okazało się z zeznań świadków, że istotnie w hipotece były popełniane liczne nadużycia, co prócz byłych urzędników hipoteki potwierdził przesłuchany w charakterze świadka sędzia S. O. Zawistowski.

Sala rozpraw była przepełniona. Wyrok uniewinnia oskarżonego o szantaż Szeligowskiego. Prokurator zapowiedział apelację.

Sprawa nadużyć w hipotece łomżyńskiej wywołała duże zaniepokojenie tak w obozie endecji jak i „sanacji" w Łomży. Mikułowski, który dziś wprawdzie zapisał się na „kandydata" do obozu „sanacyjnego", częścią duszy tkwi jeszcze w obozie „narodowym", który go w swoim czasie obdarzył mandatem prezesa rady miejskiej.

Obecnie jednak zarówno endecki organ „Życie i Praca", jest i sanacyjny „Przegląd Łomżyński" udają, iż p. Mikułowski jest im obcy, wprawdzie przez jednych i drugich był uważany za zwolennika, ale gdy „smród" w powietrzu — lepiej się nie przyznawać do posiadania takiego „skarbu".

Prawda w organie „sanacyjnym" „Przeglądzie Łomżyńskim" przyznały się do p. Mikułowskiego jakieś bezpłciowe organizacje, jak T-wo Racjonalnego pokwania!! Klub Obywatelski i inne o to, warzystwie mieszanym, ale „wybielania", to wypadło mdło i poza towarzyskiemi względami nie oddało Mikułowskiemu większej przysługi; przeciwnie — stwierdzono tam, że jednak były nadużycia w hipotece, za które p. pisarz Mikułowski ponosi odpowiedzialność.



# Zastrzelenie robotnika

**W dniu 26 ub. m. wieczorem — jak donosiliśmy — 21-letniego robotnika Aleksandra Morończyka, zatrudnionego w fabryce związków azotowych w Mościcach, zastrzelił żołnierz stojący na posterunku przed magazynem przy ul. Mościckiego w Tarnowie.**

Niewątpliwie władze wojskowe przeprowadzą w tej sprawie śledztwo. Nie chodzi nam atoli o to, czy pod względem formalnym wszystko odbyło się w zgodzie z przepisami. **W samem mieście pełno jest różnych budynków wojskowych.** Nieraz zdarzały się już wypadki trzymania najspokojniejszych przechodniów przez dłuższy czas pod karabinem posterunku wojskowego; przyczem były i takie wypadki, że zatrzymanemu kazano padać na ziemię i w tej pozycji czekać na patrol. Teraz doszło do wypadku śmiertelnego.



# Różne wiadomości z całego kraju

**ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W BYDGOSZCZY.**

Do mieszkania 80-letniego Augusta Polomskiego przy ul. Nowodworskiej 20 wtargnęli w nocy bandyci.

Jeden z bandytów sterroryzowawszy starca rewolwerem dusił go za gardło, drugi natomiast bandyta związał staruszkowi oczy, potem zakneblował mu usta, a sznurem związał ręce i nogi, poczem zaczęli plądrować mieszkanie, gdzie jednakże nie natrafili na ślad poszukiwanych pieniędzy. Wyciągnęli więc z pod pierzyny starca, uwolnili mu usta i pod groźbą rewolweru zmusili go do wskazania, gdzie ma ukryte pieniądze i cenniejsze rzeczy. Wystraszony starzec zdradził kryjówkę, znajdującą się za stołym obrazem. Z kryjówki tej bandyci zrabowali 540 zł gotówki, talara złotego, złoty zegarek z łańcuszkiem i kilka innych cennych rzeczy. Zakneblowawszy usta staruszkowi, i nakrywszy go stosem poduszek i pierzyną, uciekli.

W godzinę po napadzie, starzec zdołał usunąć z ust knebel i wołaniem zwabił sąsiadów, którzy uwolnili go z więzów. Zawiadomiony natychmiast o napadzie Wydział Śledczy, z polecenia którego zarządzono na terenie miasta i okolic obławę.

**ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM DZIECKA.**

Straszne nieszczęście dotknęło w dzień sylwestrowy rodzinę pp. Szelągowiczów, zam. przy ul. Źródlanej w Poznaniu, 31 grudnia popołudniu, gdy rodziców nie było w domu, z niewiadomej przyczyny uległy zatruciu gazem świetlnym: służąca 21-letnia Józefa Komisarek oraz 2 dzieci pp. Szelągowiczów 3-letni Zbigniew i 5-letni Bogdan.

Wypadek zauważono około godz. 18. Zastosowano wszelkie środki ratunkowe, jednakże 3-letniego Zbigniewa mimo nadzwyczajnych wysiłków nie udało się obudzić. Bogdan wkrótce powrócił do przytomności służąca zaś ocucona dopiero po kilku godzinach.

**BOHATER PRACY.**

W Równem w hali elektrowni wmontowano czwarty silnik, pochodzący z byłej podstacji elektrowni. W nocy zauważono, że koło rozpędowe silnika grozło zerwaniem. Robotnicy usiłowali zahamować koło, ale hamulec nie działał. Tymczasem pęd koła wzmagał się z sekundy na sekundę, a cała hala zaczęła się trząść w posadach. Koło rozpędowe składające się z 2-ch połączonych z sobą części, zaczęło zatracać ósemki. Zdawało się, że lada chwila odłamek koła pchnięty olbrzymią mocą siły odśrodkowej może wylecieć i spowodować katastrofę, któraby pociągnęła nieobliczalne następstwa. Trzeźwie hali obudziło mechanika Pigszczowa, który w biełinie wszedł w ostatnim momencie i zdołał za trzymać koło, ratując w ten sposób sytuację.

**SZCZĘŚLIWIE URATOWANI.**

Autem wracali z Torunia do Świecia właściciel auta Maksymiljan Nelke, jego brat kupiec Marjan, również ze Świecia i kierownik tartaku p. Nelkego w Laskach pod Osiem p. Czerwiński. Samochodem kierował szofer p. Kijski.

W okolicy Unisławia, tuż przed torem kolejowym linji: Chełmża — Bydgoszcz, w oddaleniu kilkunastu metrów od toru (było już ciemnawo) — zauważył szofer spuszczoną zaporę, lecz mimo ściągnięcia wszystkich hamulców wpadła maszyna po przełamaniu zapory na tor kolejowy którym zbliżał się w pełnym pędzie pociąg osobowy, jadący w kierunku Bydgoszczy. Samochód silnie zahamowany nie ruszył z szyn i pasażerzy w ostatniej sekundzie, dzięki przytomności umysłu wyskoczyli z auta i tak uszli straszej śmierci, jaka na nich czyhała.

Pociąg całą siłą wpadł na pusty samochód, z którego też pozostały tylko szczątki.

**GROŹNY W SKUTKACH WYBUCH GAZU WĘGLOWEGO W MŁYNIE**

W Jędrzejowie w młynie „Renoma" w kilka chwil po naładowaniu węglem rozpalonego już przedtem pieca, nastąpił ogłuszający huk, a masy dymu i ognia buchnęły na zewnątrz, wywołując popłoch w całym młynie. Palacz Stanisław Czop, znajdujący się w chwili wybuchu przy piecu odniósł bardzo ciężkie obrażenia ciała Ogień wypalił mu oczy, to też nieszczęśliwy zaniewidział. W całym budynku skutkiem wybuchu wyleciały szyby. Władze badają obecnie przyczynę katastrofy.

**ŚMIERĆ W KOPALNI.**

Na pokładzie „Hezmann" w kopalni „Matylda" (G. Śl.) wskutek t. zw. „tąpnięcia" zawaliła się tama klocowa, zasypując dwuch rębaczów: Gołkę, który wskutek zgniecenia klatki piersiowej poniósł śmierć na miejscu i Urbanka, który uległ złamaniu obu nóg i przewieziony został do szpitala. Obaj pochodzą ze Św.ęchłowic Okręgowy Urząd Górniczy w Chorzowie przeprowadził na miejscu katastrofy szczegółowe dochodzenia.

**SAMOBÓJSTWO W CZASIE PRZESŁUCHANIA SĄDOWEGO.**

W sądzie okr. w Chorzowie przesłuchiwano Pawła Liwowskiego i H. Specha, który dokonali włamania do kiosku Józefa Pojksa w Chorzowie, gdzie skradli większą ilość wędlin.

Po ukończeniu przesłuchania sędzia odczytał decyzję, mocą której Liwowski osadzony został w więzieniu śledczem. Po odczytaniu tej decyzji Liwowski wyjął błyskawicznie nóż z kieszeni, którym zadał sobie w zamiarze samobójczym 2 niebezpieczne rany w okolicę serca. Padł on nieprzytomny na podłogę. Na miejsce ponurego zajścia przywołano natychmiast pogotowie ratunkowe, które odstawiło Liwowskiego do szpitala miejskiego w Chorzowie.

W czasie wypadku w pokoju sędziego było obecnych poza sędzią śledczym 2 posterunkowych policji dwuch urzędników sądowych, oraz spólnik Liwowskiego, Specht.

**WYROK NA NIEMIECKIEGO KOMUNISTĘ.**

W Łodzi w procesie przeciwko Zenderowi Zelwerowi, oskarżonemu o uprawianie akcji komunistycznej zapadł w poniedziałek późnym wieczorem wyrok. Zelwer skazany został na 6 lat więzienia a dwie córki przemysłowców Seidenwurmówna na jeden rok i Brautówna na 2 lata.

W motywach wyroku sędzia Mersou oświadczył iż „wysoki wymiar kary dla Zelwera uzasadnia nadużyciem przez nie go gościnności polskiej; Zelwer bowiem wydalony z Niemiec, znalazł schronienie w Polsce".

# Akcja cennikowa
## drukarzy lwowskich

(Kor. własna).

Umowa zbiorowa drukarzy lwowskich, zawarta przed rokiem z Korporacją przemysłowców graficznych, straciła swoją moc z końcem grudnia 1934 roku. Na 6 tygodni przed ukończeniem jej ważności, Korporacja wypowiedziała umowę, zapowiadając „rewizję".

Rewizja umowy miała na celu poczynienie daleko idącej obniżki płac a mianowicie o 20 proc. oraz zrównanie cennika lwowskiego z krakowskim, które to „zrównanie" miało nastąpić z dniem 1 lipca 1935 r.

Zapowiadała się ciężka walka lokalna. Przedsiębiorcy lwowscy nie chcieli zgodzić się na propozycję towarzyszy w sprawie przedłużenia umowy cennikowej do czasu wejścia w życie ogólnopaństwowej umowy zbiorowej, która, jak wiadomo, jest w opracowaniu.

Po dłuższych perypetjach udało się sprawę załatwić w sposób następujący:

Minimum stałej płacy uzgodniono w wysokości zł. 76.80 tygodniowo, uwzględniając wszystkie dotychczasowe dodatki procentowe (od nowego minimum zasadniczego). Za pracę w trzeciej zmianie (od godz. 9 wieczór) następuje dodatek 30% od minimum zasadniczego.

Wszystkie inne postanowienia dotych czasowego cennika pozostają bez zmiany.

Umowa powyższa została zawarta do końca 1935 r. z 6-cio tygodniowym terminem wypowiedzenia.

# Przeciw terorowi
## na Ukrainie Sowieckiej

(Kor. własna).

W czasach obecnych odbywają się we Lwowie i na prowincji masowe protesty **przeciw terorowi na Ukrainie Sowieckiej.**

Protesty m. in uchwalono na konferencji Centr Kom. Wyk. Ukraińskiej Partji Socjalno - Demokratycznej; na Zjeździe „Robitnyczych Hromad" i Ukraińskiej Komisji Zawodowej w Drohobyczu; na konferencji partyjnej Ukr. Partji Soc. Radykalów; na konferencji Bloku wszystkich ukr. partyj socjalistycznych; na konferencji międzypartyjnej w sprawie zwołania Wszechukraińskiego Kongresu Narodowego i t. d.

Przed kilku dniami protest uchwalili robotnicy ukraińcy dzielnicy gródeckiej we Lwowie, a szczególnie członkowie „Ukraińskiego Robotniczego Sojuzu", działającego na terenie tejże dzielnicy.

## Sprostowanie

Odnośnie do zamieszczonego w czasopiśmie „Naprzód" z dnia 28.12.1934 Nr. 324 na str 3-ciej w kronice krakowskiej artykułu p. t. „Oczyszczanie Związku Legjonistów" imieniem mego klienta p. Edmunda Hardta, dyr. Kamieniołomów miejskich w Krakowie, upraszam niniejszem o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma po myśli § 19 ust. pras. 17.12 1862 następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby p. Dyr. Hardt znajdował się „wśród wykluczonych ze Związku Legjonistów", natomiast prawdą jest, że p. Dyr. Hardt z tego Związku nigdy nie został wykluczony, lecz prawdą jest, że przez Komisję weryfikacyjną tegoż Związku uznany został za posiadającego wszelkie wymagane dla członka tego Związku kwalifikacje.

2) Nieprawdą jest, jakoby p. dyr. Hardt w 1929 r. „wszedł do Kasy Chorych, jako mąż zaufania Związku Legjonistów", tecz prawdą jest, że objął tamże urzędowanie na zasadzie zwykłych warunków wymaganych do sprawowania funkcji w tej instytucji.

Z poważaniem

Dr. Tomasz Aschenbrenner (adwokat).

## Kto wygrał na dolarówce?

Wczoraj odbyło się losowanie 95-ciu premji 4 proc. pożyczki dolarowej na ogólną sumę 37.500 dolarów.

12.000 dolarów padło na Nr. 100080.

3.000 dolarów na Nr. Nr. 310608 1431004 1100672 1420318 420601 560158.

1.000 dolarów wygrały Nr. Nr.: 626551 [illegible] 251 1263475 531139

500 dolarów: 1423215 1273476 106872 1420518 420601 560158 1379895 806984 185711 40656.

100 dolarów: 78287 309739 602998 1276292 974661 902028 546556 1064016 980003 258126 916380 102841 567197 832330 1227161 1085366 1327325 751149 478208 932620 1144030 487166 774812 732889 806568 803038 956844 1021997 1042554 1293622 793203 3634 719569 462017 1225668 52297 1206316 912242 250954 583231 851781 146822 222674 699521 223835 853276 107740 44091 50778 827 1384312 1276328 1420507 1420288 109864 1435386 1166848 1270260 81914 1478445 15856 1194818 889392 1179386 827389 1178281 240225 451707 1190820 1299077 156253 886920 1390032 1801009.

## Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU"

Rada Nadzorcza i Dyrekcja Sp. Kredyt. Robotn. w Nowym Sączu zł. 50,

# Wiadomości Sportowe

## Sport robotniczy

**ĆWICZENIA W I. ROBOTNICZYM OŚRODKU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO**

I. Rob Ośr. W. F. rozpoczyna z dniem 7 stycznia po ferjach świątecznych ćwiczenia w poszczególnych gałęziach sportu

Szczegó[illegible] się następują[illegible]

Kobiety:

Pla[illegible] — poniedziałki i piątki w godz. 19 — 20[illegible]

Gimnastyka i zaprawa do lekkiej atletyki — poniedziałki i piątki w godz. 20 — 21-ej.

Sekcja „Przyszłość" dziewczynki od lat 10 — 16, plastyka poniedziałki i środy w godz. 18 — 19.

Mężczy[illegible]

[illegible] przodowników gimnastyki wtorki i czwartki [illegible]

Gimnastyka oraz zaprawa do lekkiej atletyki poniedziałki i piątki w godz. 21-22.

Kurs boksu dla zaawansowanych i początkujących we wtorki w godz. 18 — 20.

Czwartki i soboty w godz. 19 — 21.

Sekcja „Przyszłość" chłopcy od lat 12 — 16 — gimnastyka, gry i zabawy, w czwartek w godz. 18 — 19 i niedzielę w godz. 10 — 12.

Równocześnie Rob. Ośr. przyjmuje dalsze zgłoszenia tak kobiet, jak i mężczyzn, którzy w b. sezonie zimowym, nie korzystali jeszcze z ćwiczeń, a mają zamiar ćw[illegible] Ośrodek przyjmuje zgłoszenia [illegible] Ośr. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w [illegible]

[illegible] STYKI [illegible] 1 lutego 1935 r. w Rob. Ośr. W. F. rozpocznie się I kurs przodowników — gimnastyki dla czł. kl. robotniczych i niestowarzyszonych. Zgłoszenia przyjmuje Sekr. Ośr. Czerwonego Krzyża 20 codziennie w godz. 17 — 20.

## Tenis

BOROTRA W DOBREJ FORMIE.

W finale turnieju tenisowego na kortach krytych w Paryżu Borotra pokonał Prenna w stosunku 2:6, 6:4, 6:4, 14:12. Prenn znajdował się na tym turnieju w doskonałej formie, pokonał on bowiem poprzednio Merlina 6:0, 6:0, ale trafił na dobrze usposobionego Borotrę.

## Hokej

WIEDEŃCZYCY BIJĄ REPREZENTACJĘ LWOWA. (C-8). We Lwowie we wtorek wieczorem rozegrany został mecz hokejowy między reprezentacją Lwowa a drużyną Wiener EV. Wiedeńczycy wygrali ten mecz w stosunku 4:2 (2:0, 2:1, 0:1).

POCZĄTEK TURNIEJU HOKEJOWEGO W KRYNICY.

KRYNICA, 2.I [illegible] poczęty został [illegible] przy udziale 6 drużyn. Pierwszy m[illegible] był się między zespołem Krynickiego TH. a Warszawianką, zakończony z trudem odniesionem zwycięstwem KTH w stosunku [illegible]

## Kolarstwo

[illegible] NARODOWE NASZYCH KOLARZY. Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich opracował już kalendarzyk ważniejszych imprez międzynarodowych i krajowych w przyszłym roku. Specjalne przygotowania czyni Związek do meczu kolarskiego Polska — Niemcy, który się odbędzie w dniach 26 [illegible] do 2 w[illegible] Warszawa. Chcąc przy[illegible] dłuższych dystansów, [illegible] lep[illegible], zarząd projektuje [illegible] dystans biegów kolarskich o [illegible] poszczególnych województw do [illegible] imprez międzynarodowych pozo[illegible] 15 do 20 sierpnia w Brukseli.

Z krajowych imprez mistrzostw[illegible] w biegu naprzełaj odbędą się dn. [illegible] kwietnia, mistrzostwa wojewódzkie [illegible] Polski 14 lipca, torowe mistrzostwa Polski — 21 lipca, górskie mistrzostwa Polski [illegible] ski 8 września, a drużynowe mistrzostwa Polski na 4 klm. 15 września.

[illegible]

## Różne wiadomości

SENSACYJNY PROCES SPORTOWY W KATOWICACH. W sądzie okręgowym w Katowicach odbyła się onegdaj rozprawa [illegible] członków zarządu Śląskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie przeciwko „Expressowi Ilustrowanemu" o zniesławienie w druku. W [illegible] czasie „Express I[illegible] ka artykułów, w których poddał os[illegible] tyce działalność śląskich władz hokejowych [illegible] tych artykułów nosił tytuł: „Brudne sprawki władz hokejowych". Zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Hokejowego poczuł się dotknięty tym tytułem i wniósł do sądu skargę o zniesławienie. W obronie dziennika wystąpił prezes Warszawskiego Związku Bokserskiego mecenas Fogel. Na rozprawie świadkowie potwierdzili zarzuty, podniesione przez „Express Ilustrowany", przedkładając jako dowód szereg artykułów, zamieszczonych w prasie śląskiej, a szczególnie w „Polsce Zachodniej".

Rozprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie w sferach sportowych, gromadząc na sali sądowej liczne rzesze sportowców i [illegible] hokeju [illegible] przesłuchaniu świadków rozprawa została przerwana, albowiem z[illegible] będzie ona przedmiotem polubownych obrad [illegible]

# Kronika krakowska

Dnia 13 stycznia 1935 r. o godz. 10-tej przedpoł. w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego l. 16 odbędzie się

## Doroczne Walne zebranie partyjne

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie OKR PPS. Kraków — miasto za rok 1934;
a) sprawozdanie organizacyjne,
b) sprawozdanie kasowe.
2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
3) Sprawozdanie Klubu radnych miejskich PPS.
4) Sprawozdanie wyd. „Naprzód".
5) Sprawozdanie TUR.
6) Dyskusja nad sprawozdaniem.
7) Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej.
8) Dyskusja.
9) Wybory OKR-u, Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego.
10) Wolne wnioski.

**Wstęp na Walne Zebranie mają tylko członkowie Partji za okazaniem legitymacji partyjnej.**

**Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków — miasto.**

## „Cud na urną" w Woli Duchackiej

Jak było do przewidzenia, tak się też stało. Jeszcze jeden „cud nad urną". Działo się to w piątek, dnia 21-go miesiąca grudnia roku Pańskiego 1934, „sanacyjnego" 8-go podczas wyborów do rady gminnej w Woli Duchackiej.

Na parę dni przed wyborami wójt zwrócił się do Komitetu PPS. o zawarcie kompromisu, przyczem ofiarował łaskawie 4 mandaty na 12. Rzecz naturalna, że towarzysze odrzucili tego rodzaju propozycję, oświadczając, że wolą nie mieć żadnego mandatu, niż iść na kompromis z „sanacją". Zgniewało to wójta, zgniewało delegata starościńskiego, który zapowiedział, że przy wyborach socjaliści uzyskają najwyżej dwa mandaty.

Po takiem oświadczeniu wynik wyborów był już właściwie przesądzony. Odrazu też zastosowano znane „sanacyjne" metody. Na wszelki wypadek nie podano w ogłoszeniu wyborów ani liczby wyborców, ani sposobu głosowania, ani nawet czasu trwania głosowania. Mężów zaufania ze strony socjalistów oczywiście nie dopuszczono. „Ustawa nie przewiduje" i kwita. Wprawdzie ustawa wyraźnie mówi, że podczas głosowania, ustalania liczby głosów i wyniku głosowania może być obecny każdy wyborca, ale „sanacyjna" komisja wyborcza nie dopuściła nikogo do kontroli. Podczas głosowania policjant gminny agitował w lokalu wyborczym i rozdawał kartki z kandydatami „sanacyjnymi". Podczas obliczania głosów siedział p. delegat starostwa — ten sam, co wyprorokował, że PPS. otrzyma tylko dwa mandaty. Proroctwo się spełniło. W wyniku wyborów socjaliści otrzymali dwa mandaty i trzech zastępców. Lista socjalistyczna miała 300 ważnych podpisów a głosów otrzymała tylko 180. Jak się to stało? Ani chybi — cud.

Spodziewaliśmy się tego, nie mieliśmy najmniejszych wątpliwości, co do wyników wyborczych. Otrąbili „sanatorzy" zwycięstwo, wielkie zwycięstwo! Niemniej jednak wpływy socjalistyczne są wielkie i większość mieszkańców Woli Duchackiej stoi twardo po stronie socjalistów.

Walka rozegra się na innej płaszczyźnie i w innych warunkach. Wtedy zadecyduje prawdziwa większość bez cu-[illegible]

## Proces o łapówki i przekupstwa

Wielką sensację wywołało na Śląsku zaaresztowanie naczelnika Urzędu Skarbowego w Katowicach p. Hertza pod zarzutem fałszowania dokumentów, brania i dawania łapówek.

Akt oskarżenia obejmuje 50 stron pisma maszynowego. Na ławie oskarżonych zasiądą obok tego dygnitarza skarbowego znane figury w Katowicach, a mianowicie, referent egzekucyjny Motyka, egzekutor Jan Sobota, asesor skarbowy Jerzy Ochlast, wielki sanator i nagwiacz wyborczy sanacji, kolega tych sanatorów Mendel Siegreich (napewno z Będzina) inżynier Gustaw Różycki, zięć fabrykanta Strzałkowskiego, oraz p. Strzałkowski, właściciel firmy „Ebeco" w Katowicach.

Tak Różycki jak Strzałkowski (który przybył z Bielska do Katowic bez wielkiego majątku) chcieli dojść tanim kosztem do fabryki maszyn górniczych w Załężu, własność inż. Wagnera. Dali oni grube łapówki naczelnikowi Hertzowi i Motyce (ten ostatni otrzymał samochód osobowy) by za bezcen zlicytowali fabrykę. Istotnie też sprzedali panowie ci fabrykę wartości 150.000 zł. za 28 tys. zł.

Gdy na licytacji właściciel fabryki Wagner chciał maszyny wykupić, to Motyka przerwał licytację, by maszyny nie dostały się do rąk właściciela. Sam naczelnik Hertz zmuszał urzędników do popełniania przestępstw. Motyka sprzedał dalej 35.000 kg. żelaza jakiemuś Lewkowiczowi za 50 zł., a te pieniądze sprzeniewierzył. Pozatem Hertz i Motyka zrujnowali firmę „Silesia" w N. Wsi, gdzie doprowadzili naumyślnie do licytacji fabryki i wzięli 2000 zł. łapówki. Od firmy Neutwich w N. Wsi wziął Motyka i Sobota 2000 zł. łapówki. Pozatem Motyka brał łapówki w lewo i prawo. Łapówki te sięgają bardzo wysokich sum. Ochlast razem z Hertzem brali łapówki za rozłożenie zaległości podatkowych.

Akt oskarżenia obejmuje — jeszcze cały szereg innych przestępstw. Proces ma się odbyć w dniach 5, 6 i 7 lutego 1935 r., zapowiadając się wprost sensacyjnie. Nie potrzeba podkreślać, że oskarżeni zaliczali się do obozu „twórczej pracy" i „wyścigu pracy". Brali oni na wyścigi łapówki, gdzie się tylko dało. Żyli na szerokiej stopie i zawsze mieli w kieszeniach pełno „drobnych".

A bezrobotnym fantuje się często ostatnią koszulę...

## Śmierć w kościele

W ub. niedzielę wydarzył się w kościele parafjalnym w Radoszowach w pow. Rybnickim, wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł powszechnie szanowany w parafji 65-letni inwalida górniczy, Szymon Gajda z Niewiadomia. Podczas nabożeństwa kościelnego Gajda zasłabł nagle z nieustalonej jeszcze przyczyny i nim stojący obok niego parafjanie zdołali go przytrzymać, runął [illegible] cementową posadzkę, uderzając [illegible] tak silnie głową, że poniósł śmierć na [illegible]

Gajdę przeniesiono natychmiast poza obręb kościoła i zawezwano lekarza, który stwierdził zgon spowodu krwotoku mózgu.

## Tragedja bezrobotnej

W ub. sobotę usiłowała pozbawić się życia 26-letnia służąca Emilja A. z Rybnika, która wypiła pewną ilość kwasu solnego. Zamach samobójczy na szczęście zauważono na czas i A. przewieziono natychmiast do szpitala św. Juljusza, gdzie przepłukano jej żołądek.

Wobec szybkiej pomocy istnieje nadzieja utrzymania A. przy życiu. Dochodzenia wykazały, że A. czynu tego dokonała z rozpaczy z powodu utraty pracy, gdyż miała na utrzymaniu całą rodzinę składającą się z bezrobotnego ojca, matki i kilkoro rodzeństwa.

## Odczyty T.U.R.

**W czwartek, dnia 3.I b. r. o godz. 7** wieczór w Domu Tramwajarzy w Podgórzu Pl. Serkowskiego l. 7 **odbędzie się** odczyt T. U. R. p. t.: **„Historja Rewolucji Francuskiej"**, który wygłosi tow. Dr. W. Gansowiczówna.

**W piątek, dnia 4.I b. r. o godz. 7** wieczór **w Zakrzówku** wygłosi odczyt tow. J. Cyrankiewicz na temat **„Liga Narodów a zbrojenia w Europie"**.

W sobotę dn. 5.I b. r. w Domu kolejarzy ul. Warszawska l. 15/17 odbędzie się odczyt na temat: „Siła fizyczna i siła duchowa w życiu społecznem", który wygłosi tow. dr. T. Ringelheim. Początek o godz. 6 wieczór.

## Z życia robotniczego

**Komitet PPS. w Podgórzu** odbędzie posiedzenie we czwartek 4.I o godz. 7 wiecz. w domu Tramwajarzy pl. Serkowskiego 7.

**ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH, WDÓW I SIEROT**

odbędzie się w poniedziałek dnia 7 stycznia 1935 r. o godz. 16-tej (4-ta popoł.) w gmachu ZZK. przy ul. Warszawskiej 17 z następującym porządkiem dziennym:

1) Utrzymanie dodatku mieszkaniowego i ekonomicznego i przywrócenie tegoż dla wdów.
2) Sprawa wolnych kart jazdy, opału na spłaty i opłat pocztowych.
3) Wnioski.

## Dyżury lekarskie

DNIA 3 STYCZNIA — NOC:

1) Dr Baranowski Włodz. — Tatarska 11.
2) Dr. Haas Adolf—Szarego 10, t. 126-92.
3) Dr. Kwiatkowski Stanisław — Pl. Matejki 6, tel. 114-04.
4) Dr. Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 168-26.

## Dyżury aptek

[illegible]

Apteka pod Słońcem, Rynek Gł. A-B 42
„ pod Eskulapem, ul. Gertrudy 1.
„ pod Matką Boską, ul. Krowoderska [illegible]
„ w Dębnikach, ul. Konopnickiej 3
„ pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 9.

W Podgórzu:
Apteka Podgórska, ul. Kazimierza W. 78.

## Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „To więcej niż miłość".

*„MIGNON„ z A. Sari, A. Szlemińską, A. Doboszem.* „Mignon", melodyjna i barwna [illegible] która we [illegible] rze odniosła wielki sukces, dana będzie w najbliższy poniedziałek 7 b. m. we wspaniałem wykonaniu, gdyż rolę Mignon odtworzy sławna polska primadonna A. Sari, Filinę będzie artystka warszawska A. Szlemińska. Partję Wilhelma Meistra wykona świetny tenor opery warszawskiej A. Dobosz. Lotarjusza śpiewać będzie A. Mazanek. W innych partjach pp.: Wiśniewska, Woźniak, Kruszewski. Reżyserja J. Stępniewskiego, dyryguje B. Wallek-Walewski.

TEATR BAGATELA: Rewja p. t. „Wiwat Nowy Rok" i film „Boczna ulica".

KINOTEATRY.

KINO ADRIA: „Kot i skrzypce", „Ja mam temperament".

APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca", kochany zegarmistrz".

KINA ATLANTIC: „Tajny agent" i „42 [illegible]"

PROMIEŃ: „Wesoły karawaniarz" i „Dama z Moulin Rouge".

SZTUKA: „Rzymskie skandale".
ŚWIT: „Dla ciebie śpiewam".
SŁONKO: „Piękny jest świat"
WANDA: „Śluby ułańskie".
UCIECHA: „Dla Ciebie śpiewam".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Demon miłości". W roli głównej Brygida Helm.

## Samobójstwo

Wczoraj w mieszkaniu przy Alei 29 Listopada 64 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru właściciel kiosku tytoniowego Jan Makara.

Powodem samobójstwa były niesnaski [illegible]

## Kiedy wreszcie nastąpi obniżka cen prądu elektrycznego i gazu

Powszechne są narzekania ludności na wysokie ceny prądu elektrycznego i gazu. Szczególnie prywatni konsumenci są pokrzywdzeni, gdyż muszą płacić 60 gr. za kilowat, podczas gdy zakłady przemysłowe płacą o wiele taniej. Koszt własny prądu elektrycznego kosztuje elektrownię zaledwie parę groszy. Koszta robocizny znacznie zmalały. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie obniżce cen. Żądanie obniżki jest zupełnie uzasadnione.

Kilkakrotnie pisaliśmy o tej sprawie i wyrażaliśmy nadzieję, że magistrat w zrozumieniu ciężkiego położenia ludności przyjdzie jej z pomocą bodaj w formie obniżki wytwarzanych przez miasto artykułów pierwszej potrzeby. Niestety, obniżka nie nastąpiła. Magistrat wręcz lekceważy sobie żywotne interesy mieszkańców. Dodać należy, że potanienie prądu elektrycznego i gazu zwiększyłoby znacznie konsumcję tych artykułów, co znakomicie wyrównałoby ubytek dochodów elektrowni, spowodowany obniżką ceny. Sprawy tej nie spuścimy z oka i będziemy nadal w imieniu ludności domagali się bezustannie potanienia prądu elektrycznego oraz gazu.

Może pod naciskiem opinji publicznej magistrat uczyni wreszcie zadość słusznym i pod każdym względem uzasadnionym postulatom ludności.

## Przyjemniaczek
### Z doli lokatorów

W Ludwinowie właściciel jednego z domów czynszowych, a poza tem właściciel sklepu przy ul. Długiej, ciągle nie pokoi lokatorów różnego rodzaju pretensjami. Przedewszystkiem chodzi mu o czynsz. Za jedną izbę pan ten pobierał od robotnika 40 zł. miesięcznie. Prawdziwy wyzysk. W starym domu, na dalekiem przedmieściu — **jedna izba aż 40 zł.** Oczywiście, że lokatorzy nie pozwolili się dłużej wyzyskiwać i postanowili mu płacić za mieszkanie według przedwojennej wartości czynszowej, co wynosi za jedną izbę 11 zł. Pan właściciel złości się i domaga się wyższego czynszu. Ale lokatorzy mimo szykan oświadczyli, że więcej płacić nie będą. Tego było już za dużo p. kamienicznikowi. Zaskarżył. Domaga się wyższego czynszu. Sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta. Lokatorzy ze spokojem oczekują orzeczenia urzędu rozjemczego. Wierzą, że ich słuszna sprawa zwycięży. Szykany jednak trwają dalej. I jeszcze mówi się o tem, aby znieść ustawę o ochronie lokatorów.

## Z sali sądowej

### Rozprawa o kradzież aktów sądowych

Wczoraj przed Sądem Okręgowym Karnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko pięciu osobom oskarżonym o kradzież aktów sądowych i oszukańcze ma-[illegible]

Między innymi oskarżonych jest dwuch urzędników sądowych.

Sprawa dotyczy eksmisji niejakiej Setkowiczowej z lokalu restauracyjnego przy ul. Filipa. Setkowiczowa oraz jej wspólnik Makoś, chcąc uniemożliwić eksmisję, namówili dwuch urzędników sądowych do kradzieży aktów, co też ci u-[illegible]

Przeprowadzone bezzwłocznie dochodzenia odkryły sprawców, których aresztowano. Po śledztwie wypuszczono ich na wolną stopę. Po przesłuchaniu oskarżonych rozprawę odroczono do dnia następnego.

## Radjo krakowskie

PIĄTEK, 4 STYCZNIA.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. — 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. — 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne — 12.10 Ze Lwowa: koncert. — 12.45 Z Warszawy: „Kara w życiu dziecka". — 15.05 Ze Lwowa: koncert. — 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. — 15.35 Komunikaty LOPP. — 15.45 Symfoniczna muzyka baletowa z płyt. — 16.45 Ze Lwowa: audycja dla chorych. — 17.15 Ze Lwowa: Koncert kameralny. — 17.50 Wśród czasopism filologiczno - historycznych. — 18.00 Odczyt p. t.: „Kształcenie charakteru". — 18.10 Wiadomości bieżące. — 18.15 Z Warszawy: recital fortepianowy. — 18.45 Z Warszawy: odczyt: „Zimowe łowy". — 19.00 Z Warszawy: arje i pieśni. — 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna.— 19.30 Muzyka taneczna. — 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. — 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. — 20.00 Dokąd jechać w święto? — 20.05 Z Warszawy: pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. — 22.30 Z Warszawy: recytacje poezyj.—22.40 Koncert reklamowy. — 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. — 23.05 Z Warszawy: muzyka taneczna.

## Groźba strajku na kopalni „Florentyna"

Wiadomość o zapowiedzianej redukcji 500 robotników na kopalni „Florentyna" zmobilizowała wszystkich robotników tej kopalni na zgromadzenie załogowe w Łagiewnikach, gdy zarząd kopalni „Florentyny", prawdopodobnie z obawy, nie dopuścił do odbycia tego zebrania w cechowni na kopalni.

Robotnicy kopalni od dłuższego czasu nękani świętówkami, pozostający pod stałą groźbą zamknięcia „Florentyny" nieomal wszyscy przybyli na zgromadzenie. Sala była zapełniona po brzegi. Z wielkiem rozgoryczeniem przyjęto zawiadomienie przewodniczącego rady załogowej o wniosku redukcyjnym, zgłoszonym do Komisarza Demob.

Po omówieniu sytuacji i bezpodstawności wniosku dyrekcji „Katowickiej Spółki Akcyjnej" zebrani postanowili uchwalić energiczny protest i zwrócić się do Komisarza Demobilizacyjnego i miarodajnych czynników o niedopuszczenie do dalszego krzywdzenia robotników kop. Florentyna.

Celem wzmocnienia protestu, zebrani robotnicy uchwalili przeprowadzić strajk. Dyskusja była bardzo gorąca, i należy z całą stanowczością przypuszczać, że strajk ten wybuchnie i robotnicy kopalni „Florentyny" staną w obronie swojego warsztatu pracy i walczyć będą aż do zwycięstwa.

Uzasadnienie wniosku o masową redukcję robotników, jakoby kolej nie mogła dostarczyć węglarek, jest bardzo dziwne i nieprawdopodobne, gdyż na dworcach przetokowych gnije tysiące wagonów towarowych bez użytku.

Natomiast jest bardziej prawdopodobne, że „Katowicka S-ka Akcyjna" dopuszcza się sabotażu kop. „Florentyna". Jeżeli w kopalni będzie zredukowanych 500 robotników, to można sobie wyobrazić jakie wywrze to wrażenie na mieszkańcach pasa granicznego, zwłaszcza, w kopalni „Hohenzollern", leżącej po drugiej stronie granicy.

Kopalnia ta pracuje pełną parą i ciągle rozbudowuje się.

Co to ma wszystko znaczyć?

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.— Za zmianę adresu 50 gr.
**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.